Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 343. — ROK XLI.

SOBOTA
15 GRUDNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Sen. Rostworowski a ludzie nauki

Sytuacja na „odcinku" senackiej komisji konstytucyjnej przedstawia się obecnie mniej więcej w ten sposób: z jednej strony mamy senatora Rostworowskiego, wspieranego przez pp. Sławka. Cara i Makowskiego, z drugiej — dość jednolity front opozycji, a pośrodku znaleźli się dwaj rzeczoznawcy, profesorowie Starzyński i Komarnicki, zaproszeni do wypowiedzenia swych uwag o projekcie zmiany konstytucji. Treść referatu sen. Rostworowskiego jest już naogół znana. Wszystko, co mógł, zgromadził, aby uczynić swe wywody interesujące i argumentacji nadać charakter poważny. Powoływał się co chwilę na autorytet marsz. Piłsudskiego i. jak widać, uważa siebie conajmniej za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli ideologji pomajowej. Przejął się zatem ogromnie swą rolą i poszedł niewątpliwie dalej, niż to leżało w intencjach reformatorów. Z tego powodu, można przypuszczać, będą oni mieli dużo kłopotów. To, że zamierzona reforma ma być realizowana przy specjalnie aktywnej współpracy konserwatystów sanacyjnych, czyni ją jeszcze mniej sympatyczną licznym odłamom obozu prorządowego. Bardzo symptomatyczne jest także stanowisko prasy sanacyjnej. Gdy się ją przegląda. dla zorjentowania się w jej stosunku do reformy konstytucyjnej, ujętej w referacie sen. Rostworowskiego. to można zauważyć, że narazie płoną dla niej największym entuzjazmem te pisma, które z równą „powagą" traktują zbrodnie Gorgonowej i Maczugi. jak i problemy natury państwowej. Inne pisma sanacyjne albo ograniczają się do zamieszczania sprawozdań z posiedzeń: senackiej komisji konstytucyjnej, albo w swych komentarzach przestrzegają daleko idącej rezerwy.

Jakie jest stanowisko opozycji wobec reformy konstytucji, a zwłaszcza tych pomysłów, które znalazły tak jaskrawy swój wyraz w referacie sen. Rostworowskiego, można sądzić z przemówień jej przedstawicieli na drugiem posiedzeniu senackiej komisji konstytucyjnej. Nie mogło być ono inne, a więc nie wymaga ani głębszej analizy, ani szerszego uzasadnienia.

Natomiast uwaga opinji publicznej winna się skupić na przemówieniach zaproszonych rzeczoznawców, profesorów prawa publicznego, pp. Starzyńskiego i Komarnickiego. Ciężar gatunkowy ich opinji jest bez porównania większy, zarówno od wywodów sen. Rostworowskiego, jak i od przemówień reprezentantów opozycji. Sen. Rostworowski przemawiał w imieniu obozu politycznego, do potrzeb i interesów którego ma być przykrojona nowa konstytucja, opozycja posiada również bezpośrednie cele polityczne, które mogą jej przysłaniać trzeźwy sąd na zagadnienie ustroju państwa. Od tych mankamentów, bardzo poważnych, są wolni rzeczoznawcy.

Oceniając najobjektywniej wystąpienie prof Starzyńskiego i strzegąc się wszelkiej przesady przy rozważaniu jego argumentów, trzeba przyjść do wniosku, że wypadło ono druzgocąco dla referatu i jego twórców. Zaraz na wstępie prof. Starzyński postawił kwestję zupełnie jasno i rozprószył to zakłamanie, którem zupełnie świadomie nasyca się naszą atmosferę polityczną. Z chwilą, kiedy pozbawia się naród praw suwerennych, a suwerenem czyni się jednostkę, kończy się ustrój republikański państwa, a zaczyna się inny, którego prof. Starzyński nie uważał nawet za potrzebne bliżej określać... Gdyby prof. Starzyński ograniczył się tylko do tego jednego stwierdzenia, nie wdając się w szczegółową analizę poszczególnych przepisów projektu, to już ta uwaga. nie będąc zresztą żadną rewelacją, byłaby dla niego zabójczą. Po raz pierwszy nie w polemice politycznej, ale z wyżyn objektywnej nauki pomysły konstytucyjne pp. Sławka. Cara i Makowskiego a ostatnio i p. Rostworowskiego. doczekały się wszechstronnej i wyczerpującej charakterystyki.

Nie mógł tego zasadniczego momentu pominąć także drugi rzeczoznawca. prof. Komarnicki. I on podkreślił z całym naciskiem. że zamiast zasady zwierzchnictwa narodu. jak było dotychczas, projekt zmiany konstytucji wysuwa zasadę zwierzchnictwa jednostki. Na przyszłość. gdyby pomysły konstytucyjne doczekały się realizacji, władza suwerenna przeszłaby na prezydenta. Znalazłby się on ponad prawem. aczkolwiek podleganie prawu nie może uwłaczać nawet prezydentowi państwa.

Wystąpili również obaj rzeczoznawcy przeciwko wyborowi prezydenta w drodze powszechnego głosowania. Narzeka się — mówił prof. Starzyński — na elekcję viritim królów w dawnej Polsce, a przecież wybór prezydenta przez wszystkich obywateli. to jest dawna elekcja królów. A prof. Komarnicki wyjaśnia. że przewidziane przez projekt wskazywanie następców było praktykowane u nas w Polsce za Piastów, było znane w starożytnym Rzymie i w Rosji dawnej w pewnym okresie. Ten system wyborów stanowi drogę do oligarchji.

Wystarczy tych parę fragmentów z przemówień profesorów Starzyńskiego i Komarnickiego, fragmentów, dotyczących wprawdzie najważniejszych, rzecz można. podstawowych punktów projektu konstytucyjnego. żeby zrozumieć, jak zdecydowanie negatywny i bezwzględnie krytyczny jest stosunek przedstawicieli nauki do koncepcji. któremi zamierza się uszczęśliwić Polskę. Jak poważne ostrzeżenie brzmiała końcowa uwaga prof. Komarnickiego, że usztywnienie postanowień konstytucyjnych, co jest jednym z głównych celów projektu, prowadzi do przewrotów i zamachów stanu. Bo im silniejsze jest oddziaływanie w jedną stronę, tem silniejsza jest reakcja.

Niestety, nie znajdujemy się w warunkach. któreby mogły upoważnić nas do przewidywań. że wywody profesorów Starzyńskiego i Komarnickiego odniosą pozytywny skutek i że rzucone przez nich ostrzeżenia będą zrozumiane i trafnie ocenione. Byłby to optymizm, nieco naiwny i niczem nieuzasadniony. Natomiast co innego możemy powiedzieć bez obawy popełnienia pomyłki. W dyskusji na temat zmiany konstytucji stanowisko najwybitniejszych ludzi nauki różni się zasadniczo od stanowiska p. Rostworowskiego oraz tych, których on reprezentuje.

A. D.

Rozpoczęto wypłatę stypendjów

Warszawa, 14. 12. (Telef.) Kwestura Uniw. Warszawskiego **rozpoczęła wypłacać stypendja przyznane młodzieży akademickiej.** Na Uniw. Warsz. przyznano 420 stypendjów. na Politechnice Warsz. 120.

—ooo—

Sprawa Berezy, powodzi i nadużyć.

Warszawa, 14. 12. (Telef.) Rozdano porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Sejmu, na którem będą omawiane przedłożenia o podatku od cukru, o kredytach dodatkowych oraz 4 nagłe wnioski Stron. Ludowego i PPS. — Wnioski Stron. Ludowego dotyczą spraw powodziowych i nadużyć przy wyborach gromadzkich, zaś wnioski PPS odnoszą się do zniesienia obozu izolacyjnego w Berezie i więzienia w Górach Świętokrzyskich.

Projekt konstytucji niedostatecznym szkicem

bez języka prawodawcy.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Warszawa, 14 grudnia. Po prof. Dr. St. **Starzyńskim** jako rzeczoznawcy Komisji Konstytucyjnej Senatu zabrał głos prof. Uniw. w Poznaniu **Dr. Komarnicki** stwierdzając na wstępie, że przedłożony Senatowi projekt jest **niedostatecznym szkicem.** Zawiera liczne **luki, jest** raczej **wyłożeniem zasad,** a pewne opisowe luki przeniknęły także do obecnego projektu. Zwrot **„państwo nie może zostać bez budżetu"** nie jest normą prawną. Konstytucja musi mieć charakter **imperatywny** a nie **deklaratywny.** — Operuje rozciągłemi. niesprecyzowanemi pojęciami jak „dobro powszechne" lub „wspólne". **To nie jest język prawodawcy.** Termin „naród" zastąpiono zwrotem „ogół obywatelski". Artykuł 1. sformułowano tak, że najpierw byli „synowie ojczyzny" a potem dopiero powstało państwo. Brak konkurencji w ujęciu praw prezydenta państwa. Należy albo jednolicie utrzymać **kontrasygnatę** a więc odpowiedzialność **ministrów** albo uznać. że ministrowie **także bez kontrasygnaty odpowiadają za zarządzenia prezydenta.** Zdanie. że funkcje rządzenia państwem nie należą do Sejmu jest zbędne, **bo również należałoby powiedzieć,** że do Sejmu nie **należy sądzenie.** Funkcje organów państwowych należy określić **pozytywnie a nie negatywnie.** Projekt rozróżnia dwa rodzaje **aktów ustawodawczych:** ustawę i dekret. Możliwość wydawania dekretów jest niezbędna. ale należy odróżnić drogę ustawodawczą **zwyczajną, od drogi wyjątkowej.** Skoro Sejm nie ma funkcji politycznej, należy mu zostawić funkcje **ustawodawcze.**

Deklaracja czy normy prawne?

Warszawa, 14. 12. Trzeci z kolei rzeczoznawca prof. **Makowski** zauważył, że niektórzy mowcy nie wahali się **krytykować jakiegoś ustępu** za to, że coś zawiera. czego brak zarzucali właśnie następnemu artykułowi. — Mowca cytuje Monteskiuszowską **definicję wolności,** dochodząc do konkluzji, że obywatele **muszą dokładnie wiedzieć, jakie są ich prawa i obowiązki** i jaki musi być ich stosunek do państwa i społeczeństwa. To wszystko musi być zawarte w konstytucji zamiast **łudzić obywateli fantasmagorjami** wątpliwej wartości. — Dlatego też przyznając **deklaratywny** charakter pierwszych 10 artykułów projektu mowca nie widzi w tem żadnego grzechu.

Fakt. że w omawianym projekcie **opuszczone są niektóre przepisy konstytucji marcowej** nie oznacza bynajmniej. abyśmy je tem samem przekreślali. Ponadto w konstytucji umieszczać trzeba te prawdy. **które są nowe,** choćby one nie były normami prawnemi lecz miały charakter deklaratywny.

Mowca przechodzi zkolei do omówienia **zarzutów** wysuwanych przez poprzednich mowców, odnośnie do poszczególnych artykułów nowego projektu. W zakończeniu zauważył. że konstytucja polska musi dać państwu **najlepszą, najbardziej zwartą i szczerą prostą organizację,** której sprężystość dawałaby gwarancję dobrej pracy państwowej a z drugiej strony musi **wiązać obywateli ze społeczeństwem** (?) w jedną zespoloną całość.

Następny mowca wicemarsz. Sejmu **Car** wyjaśnia. jakie przesłanki powodowały autorami przy opracowaniu projektu.

Niema powodów do obaw, że **dojdziemy do absolutum dominium.**

—ooo—

We Francji przedewszystkiem sprawa zbożowa.

Paryż, 14. 12. (PAT.) **Po gorączkowym tygodniu politycznym dzienniki poświęcają obecnie uwagę przeważnie sprawom zbożowym.** Jedynie **„Le Petit Journal" powraca do kwestji francusko-włoskiej.** (Patrz artykuł na str. 2 — Uw. Red.)

Jak Anglja walczy z kryzysem?

Londyn, 14. 12. (PAT). Izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu większością 221 głosów przeciwko 53 projekt ustawy, przewidującej wyasygnowanie 2 milj. funtów szterlingów na pomoc dla obszarów dokniętych przez kryzys gospodarczy.

Oczekiwane zwolnienia z Berezy.

Warszawa, 14. 12. (Telef.) Z powodu upływającego w połowie przyszłego tygodnia terminu **trzechmiesięcznego odosobnienia w Berezie Kartuskiej,** spodziewają się **zwolnienia w środę lub we czwartek** z Berezy 5 zpomiędzy umieszczonych tam działaczy ONR i Sekcji Młodych Stron. Nar.

300 DOMÓW W WARSZAWIE NA LICYTACJI.

Warszawa, 14. 12. (Telef.) W kancelarjach notarjuszów stołecznych rozpoczynają się w nadchodzącym tygodniu **licytacje nieruchomości warszawskich,** wystawionych na sprzedaż przymusową za długi **przez Towarzystwo Kredytowe Miejskie.** W ciągu stycznia i lutego może zmienić właścicieli blisko 300 domów w Warszawie.

—ooo—

O czem piszą inni?..

Urko Nachalnik — na widowni.

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich“ znajdujemy artykuł p. A. Wysockiego o Urkem Nachalniku, złodzieju-recydywiście, a ostatnio stypendyście Min. Sprawiedliwości. Dowiadujemy się z niego, że p. Nachalnik mieszka w Otwocku, ma lat 39 (!), i „jasne wejrzenie piwnych oczu“. Szczegóły te uzyskał p. Wysocki odwiedzając p. Nachalnika w Otwocku z ramienia „Wiadomości Liter.“... P. Nachalnik jest oczywiście — „wielki“ pisarz. Jest to — zacytujemy zapewnienia p. Wysockiego —

„złoto, czyste złoto talentu i serce zbłąkanego w **labiryncie** układów społecznych wędrowca“.

P. Nachalnik — zapewnia nas p. Wysocki — cieszy się wielkim szacunkiem mieszkańców Otwocka.

„Kiedy — pisze — szliśmy z powrotem na dworzec, **przechodnie uprzejmie, życzliwie kłaniali się sławnemu autorowi.** Poczciwy Otwock. Wybaczył, zapomniał, wierzy. Jest nadzieja, że z czasem pan Ignacy, burżuj, zostanie wybrany ławnikiem rady miejskiej, może nawet burmistrzem, i zabagnioną gospodarkę miasta do prowadzi do ładu“.

„Jest nadzieja...“, skoro Min. Sprawiedliwości wyróżniło p. Nachalnika specjalnem zaufaniem i udzieleniem stypendjum. Wszystko w naszej Polsce jest możliwe! Wszystko, jeśli Nachalnicy korzystają z pieniędzy skarbu państwa! Bo pomyślmy! P. Nachalnik ma dziś lat 39. Lat 15 dotąd przesiedział w kryminale za to, że się nie mógł wyznać w „labiryncie“ przepisów kodeksu karnego. Ponieważ wiek „karalny“ zaczyna się od 18-go roku życia, więc do 39 r. życia p. Nachalnik przebył zaledwie 6 (!) lat na wolności, t. j. na „pracy“... Jak dobrze pójdzie, p. Nachalnik będzie burmistrzem Otwocka. A nawet posunie się wyżej. Skoro się nadał do Min. Sprawiedliwości...

Podmuchy komunizmu w Polsce.

Jest u nas w Polsce szczególny urodzaj na zwolenników komunizmu. Dwa — fakty z ostatnich dni!... „Kuźnia Młodych“, organ sanacyjnego stowarzyszenia „Straż Przednia“ dla gimnazjalistów, wystąpił ostatnio z pochwałami dla — socjalistycznych rewolucjonistów z Wiednia (którzy dziś siedzą sobie w Moskwie) i z apoteozą „trudnego imienia Marksa“. Pismo to „zdobi“ nadto — jak donosi „Słowo“ wileńskie

„garść wątpliwych dowcipów z duchowieństwa, tudzież okazała karykatura księdza, niczem w moskiewskim „Krokodylu“.

Nie zapominajmy, że na „Straż Przednią“ idą pieniądze ze skarbu państwa — nasze podatki.

Nadto w Stryju zaczął wychodzić miesięcznik „Znicz“. Pisze w nim p. Jędrzej Moraczewski... Znajdujemy tu m. in. takie zdanie:

„Przyglądając się samej i czystej idei kolektywizmu pod naświetleniem promiennej idei sprawiedliwości, nie spostrzega się na niej żadnych skaz, i pięknem zaprawdę jest zawołanie: „Wspólnie będziem pracowali i wspólny będzie pracy plon“.

Komuniści i socjaliści założcie ręce w spokoju! Odpocznijcie! Doskonale wyręczają was pewne żywioły z obozu rządzącego Polską!

„Kurjer Wileński“ równocześnie pisze:

„Wilno jest to miasto, w którem potrosze „komunizują“ wszyscy; studenci i profesorowie, młodokatolicy i organizacje prorządowe, ba nawet... endecy“.

A zaś „Kurjer Poranny“ polemizując z „Myślą Narodową“ występując przeciw „szkalowaniu“ Rosji sowieckiej. M. in. reklamuje ją, wskazując na

„dziesiątki nowych wielkich zakładów naukowych, przepełnienie bibljotek, nie widziany dosłownie w żadnym innym kraju głód książki i wogóle słowa pisanego, przy jednoczesnym olbrzymim wzroście wszystkich nakładów, powszechne podniesienie oświaty“.

Doskonale! Wszystko jest gotowe na przyjście polskiego Stalina!

Kłamstwa socjalistyczne o Hiszpanji.

„Robotnik“ pisze o powodach rewolty socjalistycznej w Hiszpanji. Artykuł roi się od naciągań i od kłamstw. M. in. czytamy tam:

„Wstąpienie do Rządu monarchistów i jezuitów przyspieszył tylko ten rozwój“.

Kiedyż to i który Jezuita był ministrem w rządzie?

Chrześcijański projekt prawa małżeńskiego.

Jedną z najistotniejszych cech małżeństwa chrześcijańskiego, pojętego jako sakrament, jest, jak wiadomo, **nierozwiązalność związku małżeńskiego.** To też św. Augustyn, mówiąc o dobrach, dla których małżeństwo jest dobre, tę cechę stanowiącą obok dobra potomstwa i wierności małżeńskiej, istotę sakramentalnego charakteru małżeństwa, określił pokrótce następująco: „Sakrament oznacza, że związek małżeński nie ma być rozrywany i mąż rozwiedziony lub żona rozwiedziona nie mają zawierać nawet ze względu na potomstwo innego małżeństwa. To jest jakby prawidło małżeńskie, przez które przyrodzona płodność została uszlachetniona, a występek niepowściągliwości opanowany“ (De Gen. ad litt., lib. IX, cap: 7 n: 12). Cóż bowiem oznacza bonum sacramenti małżeństwa chrześcijańskiego? Małżeństwo takie jest wyobrażeniem, symbolem i obrazem **połączenia się Chrystusa z Kościołem,** i jako takie nazywa się je sacramentum magnum, t. j. widzialny znak, który mieści w sobie podniosłą prawdę wiary. Przytem występuje na plan pierwszy nierozwiązalność związku pomiędzy Chrystusem a Kościołem, i dla tego sacramentum, które to pojęcie wyrażało początkowo znak połączenia się Chrystusa z Kościołem, przyjęło później znaczenie nierozwiązalnego połączenia albo nierozwiązalności. Dlatego też od najdawniejszych czasów Ojcowie Kościoła, mówiąc o małżeństwie, zwracali szczególną uwagę na jego nierozwiązalność, a Papież Leon XIII, w encyklice „Arcanum“ z 10 lutego 1880 r. wyłuszczył szczegółowo powody, dla których rozwód nietylko sprzeczny jest z **istotą małżeństwa chrześcijańskiego,** ale jednocześnie przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dla interesu społecznego i państwowego, dla ludzkości wogóle. I bez przesady powiedzieć można, że pod wpływem nauki Kościoła nierozwiązalność małżeństwa poczytaną została powszechnie, przynajmniej w teorji, jeżeli nie w praktyce, za cechę odróżniającą małżeństwo kulturalne od barbarzyńskiego.

I chociażby już z tego powodu powita niezawodnie Kościół z uznaniem projekt prywatny prawa małżeńskiego, którego autorem jest profesor prawa rzymskiego na Uniwersytecie Poznańskim, **Zygmunt Lisowski.** (Poznań 1934. Nakład autora. Skład główny w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu).

Autor stara się w rozumny sposób pogodzić interes **Kościoła** z **interesem państwa** w odniesieniu do instytucji małżeństwa. Zachowując charakter religijny małżeństwa i zastrzegając dla Kościoła prawa, które logicznie wypływają z tego rodzaju pojmowania małżeństwa, pozostawia jednocześnie unormowaniu państwowemu i państwowej pieczy prawnej te wszystkie kwestje, które w związku z instytucją małżeństwa, przedstawiają znaczenie dla życia prawno-państwowego.

Autor wychodzi z założenia wyznaniowego prawa małżeńskiego. Z ogółu ludności Rzeczypospolitej, wyodrębnia, ze względu na zastosowanie norm prawa małżeńskiego, trzy grupy mieszkańców. Idzie przytem, jak sam w przedmowie zaznacza, za śladem koncepcji prof. Wł. Abrahama. I tak do jednej grupy zalicza osoby, należące do Kościoła katolickiego wszystkich istniejących w Polsce jego obrządków, poddając te osoby normom prawa kanonicznego tak co do warunków zawarcia małżeństwa, czynności wstępnych i samego aktu zawarcia małżeństwa, jak też co do sposobów rozwiązania węzła małżeńskiego, przyczem w logicznej konsekwencji oddaje również jurysdykcji kościelnej sprawy dotyczące **ważności związku małżeńskiego.** Ustawodawstwu państwowemu natomiast pozostawia unormowanie zaręczyn, skutków cywilnych małżeństwa, rozłączenia (separacji) małżonków oraz skutków rozwiązania małżeństwa. Ponadto ustanawia pewne warunki państwowe, uzależniające zawarcie małżeństwa oraz przewiduje kontrolę państwową nad czynnościami kościelnemi, dotyczącemi zawierania małżeństwa i sądownictwa. Do drugiej grupy zalicza autor wyznawców wszystkich innych kościołów w Polsce, których prawo małżeńskie zostanie w drodze ustawodawczej przez państwo uznane. Członkowie tych kościołów mają być traktowani zasadniczo tak samo, jak osoby należące do Kościoła katolickiego, a zatem mają podlegać swemu prawu wyznaniowemu co do przeszkód małżeńskich, formy zawarcia małżeństwa i sposobów jego rozwiązania, przyczem również i jurysdykcji tych kościołów mają być pozostawione sprawy, tyczące się węzła małżeńskiego. Wreszcie do trzeciej grupy zalicza autor wyznawców kościołów, których prawo małżeńskie, z tych czy innych powodów, nie zostanie przez państwo uznane, oraz osoby, nieprzynależne do żadnego w Polsce uznanego wyznania. Tę grupę poddaje autor we wszelkich kierunkach **cywilnemu prawu małżeńskiemu,** które też w swym projekcie szczegółowo normuje. W wypadkach zawierania małżeństwa pomiędzy osobami różnych grup, pozostawia autor stronom prawo wyboru formy zawarcia małżeństwa: gdy więc chodzi o osoby, należące do różnych kościołów lub wyznań, małżeństwo będzie mogło być zawarte, zależnie od woli stron, według formy jednego z tych kościołów lub wyznań, gdy zaś chodzi o osoby, z których tylko jedna należy do jednego z kościołów lub wyznań o prawie małżeńskiem uznanem przez państwo (grupa I i II), formą zawarcia małżeństwa będzie, zależnie od woli stron, forma kościelna, właściwa dla danej osoby, lub też forma cywilna (par. 8 i 9) Od formy będą zależeć dalsze konsekwencje, jak sposób rozwiązania małżeństwa i sądownictwo.

Aby zapobiec nadużyciom, wypływającym ze zmiany religji czy też wyznania dla celów rozwiązania małżeństwa — praktyka taka jest, jak wiadomo, szczególnie w modzie obecnie w Polsce, pod panowaniem różnych ustawodawstw małżeńskich przyjmuje autor tego rodzaju koncepcję, że o dopuszczalności rozwiązania ma decydować **trwale forma zawarcia małżeństwa** oraz prawo, któremu każda z jednostek podlega w zakresie prawa małżeńskiego., Stąd np. dla rozwiązania małżeństwa, zawartego w formie przepisanej prawem Kościoła katolickiego, będzie miarodajne wyłącznie prawo kanoniczne, chociażby nawet obie strony przeszły następnie z katolicyzmu na inne wyznanie; podobnie będzie ono miarodajne, chociażby małżeństwo zostało zawarte w formie innego wyznania, jeżeli tylko jedna ze stron w chwili zawarcia małżeństwa była katolikiem: w ten sposób zapobiega autor w wypadkach małżeństw „mieszanych“, zmuszaniu do rozwodu tej strony, której prawo wyznaniowe rozwodów albo wogóle nie uznaje albo też nie zna powodu, na którym strona przeciwna, zgodnie zresztą ze swem prawem wyznaniowem, żądanie rozwodowe opiera. Ponadto ogranicza projekt możność rozwiązania małżeństwa z uwagi na **interes** dzieci, dopuszczając rozwód wogóle, tak przy małżeństwie cywilnem jak i wyznaniowem, wtedy tylko, gdy małżonkowie nie mają wspólnych małoletnich dzieci, a wreszcie, by osłabić tak częstą w praktyce pobudkę do rozwodu, którą jest zamiar zawarcia nowego małżeństwa, zezwala projekt na wstąpienie w nowe związki małżeńskie dopiero po upływie dwóch lat od prawomocności wyroku.

W ten sposób, w myśl podstawowej dla prawa zasady „suum cuique“, potrafił autor pogodzić interes religijny małżeństwa z interesem państwowym. Zachowując charakter wyznaniowy związku małżeńskiego, w szczególności zapewniając należytą ochronę zasadom moralnym ludności katolickiej, liczącej około 75% ogółu ludności w Polsce, pozostawił jednocześnie ingerencji Państwa te wszystkie kwestje, które się z małżeństwem łączą, a które leżą na terenie państwowych stosunków prawnych. Wyposażając sądownictwo państwowe (sądy apelacyjne) w stosunku do sądów duchownych w uprawnienia poniekąd kasacyjne, rozciąga w ten sposób projekt kontrolę państwową nad sądownictwem wyznaniowem.

PROFESOR DR STEFAN GLASER.

Francja w obronie swego rolnictwa

doraźnie przeznacza kwotę półtora miljarda fr.

Paryż, w grudniu.

Problem uzdrowienia francuskiego rynku zbożowego istnieje w formie szczególnie ostrej od 1931 r., a w roku bieżącym w związku z ogólnem przesileniem gospodarczem wszedł w stadjum niemal gorączkowe.

Dowodem tego jest fakt, że mimo tak wysokiej fali zainteresowań **politycznych,** która — zdawałoby się — całkowicie absorbuje uwagę publiczną Francji od wiosny b. r., od kilku tygodni

SRAWA ZBOŻOWA STAŁA SIĘ NACZELNEM ZAGADNIENIEM WEWNĘTRZNEM

którego rozwiązanie stara się rząd francuski uzyskać w przyspieszonem tempie. Jaką wagę przywiązuje się w Paryżu do tej sprawy, tego dowodzi m. in. następujące doniesienie:

Paryż, 14. 12. (PAT.) Dyskusja w izbie deputowanych nad projektem sanacji rynku zbożowego odbywa się **w atmosferze wysoce naprężonej.** Dziś premjer Flandin wobec coraz to nowych kontrprojektów, **postawił sprawę na ostrzu noża.** Rząd wezwał izbę, aby przyjęła **projekt rządowy,** grożąc w przeciwnym wypadku, iż izba będzie musiała wziąć na siebie **odpowiedzialność odwołania się do opinji kraju.** Była to wyraźna **groźba rozwiązania izby deputowanych.** W obliczu tej groźby kilku wnioskodawców wycofało swoje wnioski. **Kontrprojekty zostały odrzucone większością głosów.** Izba przystąpiła do dyskusji **szczegółowej** projektu rządowego, który przypuszczalnie będzie uchwalony w nocy **z środy na czwartek.**

Zatem rząd zagroził rozwiązaniem izby, jeżeli ta nie okaże zrozumienia dla problemu zbożowego.

Niejeden zapyta ze zdziwieniem, gdzie źródło tej ostrości i nagłości sprawy?

W czasach normalnych, przed wojną, problem zbożowy nie istniał wogóle we Francji. Własna produkcja pokrywała zapotrzebowanie, wyjątkowo i tylko drobne ilości sprowadzano z zagranicy. Stan ten przetrwał do 1931 r. pomimo stałego niebezpieczeństwa, że

NAWET MAŁA „KLĘSKA URODZAJU“

mogła zachwiać tę równowagę i wprowadzić rolnictwo w stan impasu.

Fakt ten zaszedł poraz pierwszy w 1932 r., ale

RZĄD BEZZWŁOCZNIE CHWYCIŁ SIĘ ŚRODKÓW ZARADCZYCH.

Już dekretem z 12 października 1932 r. ustalono mianowicie premję 10 fr. dla producentów od każdego cetnara metr. zboża zatrzymanego w śpichlerzu, a więc usuniętego z rynku wewnętrznego. W ten sposób utworzył się atoli **zapas 6 miljonów cetnarów zboża,** które wprawdzie nie poszło na targ wewnętrzny, które jednak nie znalazłszy drogi na rynki obce, poczęło ciężyć tembardziej, że stan zasiewów na r. 1933 zapowiadał

NOWĄ KLĘSKĘ NADMIARU.

Ustawa ze stycznia 1933 r. przewidywała wobec tego dalsze **kredyty ratunkowe na premjowanie** rezerw zbożowych (do 300 milj. fr.), zawierała przepisy o przemiale, premje wywozowe, postanowienie o denaturowaniu, spasaniu zboża itd., co wszystko zmierzało do tego, aby z jednej strony **powstrzymać spadek ceny zboża,** co byłoby klęską rolnika francuskiego, a z drugiej **zapobiec zwyżce ceny chleba,** co groziło poważnemi komplikacjami w miastach i ośrodkach przemysłowych. Mimo wszystko jednak „rezerwy“ doszły do przeszło 19 milj. cetnarów, a mimo premji wywozowej (80 fr. od cetnara) na rynki obce zdołano przerzucić tylko około 600 tysięcy cetnarów.

Rząd francuski stanął zatem wobec konieczności zastosowania nowych środków „ratunkowych“ przed „klęską urodzaju“. Doceniając znaczenie sprawy, przekazał ją osobnej komisji „zbożowej“ parlamentu, a ta po długich, zaognionych debatach przyjęła w dniu 7 b. m. projekt ustawy, dyskutowanej obecnie w plenum izby.

Co zawiera ten projekt?

Jest to próba uregulowania problemu rolniczego pozornie sposobami pewnych zakazów, nakazów, przymusów itd., a więc metodami etatystycznemi, które na innych polach już tyle razy zawiodły. Do 15 marca wszyscy rolnicy muszą w prefekturze podać obszar obsiewu i posiadane zapasy. Nie wolno dwa razy po sobie siać zboża na temsamem polu, nie wolno wogóle obsiewać zbożem przestrzeni większej od przeciętnej w ostatnich 3 latach. Znosi się ceny minimalne. Ponieważ „rezerwa“ wynosi w tej chwili około 25 milj. cetnarów, przeto z drugiej strony obok ograniczeń przez premjowanie wywozu, denaturowanie, zmagazynowanie przez państwo (**wszystko razem kosztem półtora miljarda fr.**), nadwyżka ta ma się zmniejszyć do 10—11 milj. cetnarów, a jej wchłonięcie będzie dodatkowem zadaniem organizacji młynarzy, denaturowanie i t. p.

Ta „sanacyjna“ kwota półtora miljarda fr. nie obciąży — wedle dalszych postanowień projektu — budżetu państwowego. Uzyska się ją bowiem w drodze 10-letniej pożyczki, której oprocentowanie i amortyzacja kosztować będzie rocznie 200 milj. fr. Tę sumę „wypracuje“ istniejący już fundusz zbożowy przez dodatkową pożyczkę stawki z 3 fr. na 7 fr.

Nie można zatem powiedzieć, że środki, któremi rząd francuski zmierza do przywrócenia równowagi i spokoju w rolnictwie kraju są czystym, bezdusznym etatyzmem i biurokracją. Metoda ta opiera się bowiem równocześnie na zasadach **życia handlowego,** uruchomi zlaczne kapitały, a zakazy i zalecenia poprze **życiowym argumentem** istotnej korzyści indywidualnej. W obliczu klęski nie skazuje rolnika

ANI NA DOBROCZYNONŚĆ, ANI NA WIDZIMISIĘ BIUROKRACJI,

stosuje drogę pośrednią, godząc interes prywatny z publicznym.

Kto wie, czy w wypadkach takich istnieje wogóle inna droga rozumna. **(ab.)**

——oOo——

Na ziemiach Rzplitej.

Pożyczka Narodowa na cele budowy kościoła w Kowlu.

Ostatnio Komitet budowy kościoła w Kowlu na Wołyniu **uzyskał zezwolenie na przyjmowanie obligacyj pożyczki narodowej, któremi będzie mógł spłacać koszty budowy.** Na czele tego komitetu stoi proboszcz kowelski ks. **prał. Tokarzewski.** Może niejeden nie wie, co zrobić z pożyczką narodową. Niech ją odda na tak wielki i wzniosły cel. W tym celu należy na drugiej stronie obligacji w rubryce „Przelewy“ wypisać własnoręcznie te słowa: „obligację odstępuję na rzecz komitetu budowy kościoła pomnika w Kowlu na Wołyniu“, potem trzeba postawić datę i podpisać nazwisko zupełnie co do litery zgodne z tem, jakie figuruje na czele obligacji. Tak wypełnioną obligację należy listem poleconym wysłać pod adresem: ks. prałat Tokarzewski. proboszcz. Kowel na Wołyniu. Każdy ofiarodawca otrzyma numerowane pokwitowanie. (KAP.)

Tradycyjne święto katolickiego kupiectwa w Chrzanowie.

Dnia 8-go grudnia br. obchodzono w Chrzanowie tradycyjne święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny — Patronki Kupiectwa Polskiego. — Uroczystość rozpoczęto Mszą św., celebrowaną przez Ks. proboszcza **J. Kamińskiego.** W nabożeństwie wzięli udział: **dr. M. Łęcki, starosta powiatowy, mag. A. Sulisz,** zastępca starosty. **mag. J. Janota,** sekretarz Rady Powiatowej. **J. Grzelewski,** dyr. Towarzystwa Zaliczkowego. E. **Kozłowski,** Dyr. Kasy Komunalnej. E. **Krzysztoforski,** dyr. Składnicy Kółek rolniczych i bardzo licznie przybyłe Kupiectwo powiatu Chrzanowskiego. Po nabożeństwie w sali Rady Powiatowej odbyło się zebranie. które zagaił p. prezes Oddziału Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej **Jan Węgiel.** Mówiąc o trudnościach. z jakiemi wzmaga się kupiectwo polskie. wskutek ogólnego kryzysu gospodarczego. zachęcał do współpracy dla dobra Państwa i społeczeństwa. Następnie przeprowadzono wybory do Zarządu. Prezesem wybrano ponownie **J. Węgla.**

Drugi „Tydzień Katolicko-społeczny w Tarnowie.

D. I. A. K. przystępuje do zorganizowania drugiego „Tygodnia Katolicko-Społecznego“ w Tarnowie. **„Tydzień“ ten będzie poświęcony przygotowaniu do pracy prezesów zarządów parafjalnej Akcji katolickiej.** Obrady zostaną połączone z rannemi i wieczorowemi naukami rekolekcyjnemi i odbywać się będą w internacie pod wezwaniem św. Józefa w Tarnowie, w terminie od **8 do 13 stycznia 1935 roku.** Ostateczny termin zgłoszeń na kurs upływa 31 grudnia br. (KAP.).

Kiedy rozpoczynają się ferje.

Aby uchronić młodzież szkolną przed trudami, a często i niebezpieczeństwami, na jakie mogłaby być narażona z powodu wyjazdu na ferje zimowe w dniu rozpoczęcia ogólnego ruchu przedświątecznego na kolejach, p. Minister W. R. i O. P. zarządził rozpoczęcie feryj zimowych **już w piątek, dnia 21 grudnia rb.** Po skończonych lekcjach a w związku z tem **zakończenie feryj w poniedziałek, dnia 14 stycznia 1935 r.** Nauka w szkołach winna się zatem rozpocząć po ferjach we wtorek, 15 stycznia 1935 r.

Smiercionośna antena.

Nowoczesne urządzenia radjowe setkom tysięcy ludzi przynoszą radość, a niektórym śmierć. Ostatnio w Błoniu pod Warszawą zdarzył się taki tragiczny wypadek. Woźny szkoły powszechnej J. Olczak, sprzątał wraz z żoną gmach szkolny. W pewnej chwili Olczakowa wyszła na podwórze z koszem śmieci i **natknęła się na zwisający koniec zerwanej wiatrem anteny, która opadła na przewodniki elektryczne wysokiego napięcia.** Olczakowa porażona prądem zdążyła jeszcze zawezwać pomocy i **skonała, niemal zwęglona.** Okrzyk nieszczęśliwej usłyszał mąż, lecz biegnąc żonie na ratunek. **nie zauważył zdradzieckiego drutu, którego koniec dziwnym trafem wbił mu się w gardło.** Śmierć nastąpiła momentalnie. Gdy w pół godziny później zaczęły się schodzić dzieci, oczom ich przedstawił się straszliwy widok dwojga trupów uwikłanych w śmiercionośną antenę.

Za przeszkadzanie w ratownictwie.

Podczas sypania wałów ochronnych w chwili **największego nasilenia fali powodziowej na Wiśle zdarzyła się gorsząca awantura, wywołana przez dwóch pijanych robotników.** Było to na **odcinku Cząstków — Dziekanów** w pow. warszawskim. Dwaj wolontarjusze, K. **Wawrzonkiewicz i J. Stańczyk** rzucili się na kierownika robót Kosowskiego i **poczęli bić go za to, że nie kopie ziemi, na równi z innymi robotnikami.** Nadto agitowali, aby wszyscy rzucili łopaty na znak protestu przeciwko „nic nie robiącemu“ kierownikowi.

Zatarg min. Goebbelsa z ewangelikami.

Minister Goebbels złożył we czwartek w Trewirze ważne oświadczenie w sprawie kościelnej. „Narodowy socjalizm — mówił minister — **stoi na gruncie pozytywnego chrześcijaństwa“, przestrzegając lojalności wobec obu kościołów katolickiego i protestanckiego** i żądając tylko, aby przedstawiciele tych kościołów nie wtrącali się do polityki. **Młodzież może swobodnie chodzić do kościołów,** ale wychowanie sportowe i fizyczne należeć musi do organizacyj państwowych“.

Nawiązując do konfliktu w kościele ewangelickim. minister z naciskiem podkreślił. że **może nadejść chwila, gdy państwo powie. że kościół ewangelicki, o ile chce utrzymać nadal 28 oddzielnych kościołów krajowych, będzie musiał się postarać o finanse na ich subwencjonowanie.** Państwo na to niema pieniędzy. (Jest to wyraźna groźba pod adresem tych ewengelików, którzy nie chcą się poddać władzy „biskupa“ Müllera).

Tymczasowe kierownictwo t. zw. „kościoła ewangelickiego“. zwalczające rządy kościelne **„biskupa“ Müllera** rozesłało do gmin ewangelickich okólnik. w którym **protestuje przeciw zarzutom, z jakiemi wystąpił minister Goebbels,** twierdząc. że pod płaszczykiem obrony interesów religijnych różne elementy antypaństwowe prowadzą akcję wywrotową. Okólnik. podpisany m. in. przez biskupa hanowerskiego. Mahrarensa odczytany ma być w najbliższą niedzielę we wszystkich kościołach ewangelickich gmin opozycyjnych.

Przymusowe kursy sportowe dla niemieckich studentów.

Minister oświaty Rzeszy niemieckiej wydał rozporządzenie. wprowadzające we wszystkich wyższych uczelniach **przymusowe kursy sportowe dla wszystkich studentów i studentek.** Kursy te trwać mają trzy semestry i odbywać się będą na podstawie ściśle ustalonego planu. Warunkiem dopuszczenia studenta lub studentki do dalszych studjów oraz egzaminów będzie przedstawienie zaświadczenia. potwierdzającego ukończenie studjów.

Wawrzonkiewicza i Stańczyka aresztowano jako jednostki, wywierające zgubny wpływ na ogół robotników.

Władze prokuratorskie wytoczyły Wawrzonkiewiczowi i Stańczykowi proces karny o to, że wiedząc o niebezpieczeństwie powodzi. przeszkadzali akcji ratunkowej, nawołując robotników do zaprzestania sypania wałów ochronnych. Odbyła się rozprawa sąd. Oskarżeni twierdzili, że zajście wynikło wskutek nadużycia alkoholu. Sędzia Semadeni skazał **obu po pół roku aresztu.**

Nadużycia w Urzędzie Skarb. w Olkuszu sięgają 250.000 złotych.

Śledztwo w sprawie nadużyć w Urzędzie Skarbowym w Olkuszu ujawnia coraz to nowe sensacje. W miarę wgłębiania się w kulisy nadużyć, wychodzą na światło dzienne nowe fałszerstwa. sięgające kolosalnej sumy przeszło 250.000 złotych.

Poza nadużyciami przy wymianie starych blankietów wekslowych na nowe, wyszły na jaw **nadużycia w księgowaniu pozycyj w księgach Urzędu za kilka lat wstecz.** Skonstatowano **tysiące pozycyj fałszywie** zapisanych do **ksiąg.** W związku z nadużyciami w Urzędzie Skarbowym, siedzi w więzieniu 4 urzędników skarbowych, jeden zwolniony za kaucją, oraz były wójt z **Rabsztyna,** wypuszczony również **na wolność za kaucją.**

Balkon runął z 8 osobami na bruk.

We czwartek w godzinach popołudniowych wydarzyła się w Zawierciu straszna katastrofa balkonowa, która pociągnęła za sobą kilka ofiar w ludziach. Wypadek zdarzył się w godzinach popołudniowych. gdy ulicą Marszałkowską przechodził kondukt pogrzebowy, na balkonie domu J. B. Jakubowicza. na II piętrze zebrało się kilka osób. W pewnej chwili. **przegniłe belki balkonu nie wytrzymały znacznego obciążenia i balkon ze znajdującemi się na nim osobami runął na ulicę. zawadzając przytem o przewody elektryczne.** Ofiarom strasznej katastrofy pobiegli natychmiast z pomocą przechodnie oraz uczestnicy konduktu pogrzebowego. Osiem osób ciężej rannych przewieziono do szpitala, lżej ranni zaś. przeważnie przechodnie, po zrobieniu im opatrunku udali się do własnych mieszkań.

OBRADY POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA W WARSZAWIE.

W Warszawie toczyły się w tych dniach obrady delegatów Polskiego Białego Krzyża. Na konferencji oświatowej wygłosił kurator Godecki referat p. t.: „Kryterja oceny wartości pracy oświatowej“. Następnie odbyły się obrady plenarne. w czasie których mec. Szczygielski wygłosił referat organizacyjny. Po dyskusji przyjęto szereg wniosków. a między in. **o wyłączności w organizowaniu tygodnia Polskiego Białego Krzyża w terminie od 1-go do 12-go listopada.**

72-LETNI SYNOBÓJCA. We Lwowie przed sądem okręgowym stanął 72-letni rolnik. **Michalczuk, oskarżony o zamordowanie syna w celach majątkowych.** Michalczuk mimo swego wieku bronił się bardzo gwałtownie. Sąd wydał wyrok skazujący go na trzy i pół roku więzienia, biorąc pod uwagę podeszły wiek oskarżonego.

Z całego świata.

Powstańcy afgańscy plądrują perskie pogranicze,

Agencja perska donosi z Teheranu. że powstańcy afgańscy, wśród których znajdują się również urzędnicy państwowi **zaatakowali miejscowość Zurabad, położoną na granicy persko-afgańskiej, splondrowali 25 wsi, uprowadzili 2000 chłopów perskich i zabili trzech żandarmów perskich.**

Wycieczka uwięziona w skarbcu katedry

W katedrze św. Wita w Pradze wydarzył się niezwykły wypadek. który wywołał poruszenie w całem mieście. Do stolicy Czechosłowacji przybyła **wycieczka złożona z 150 osób.** M. in. wycieczka ta zwiedziła także katedrę. Zaprowadzono ją do skarbca. gdzie w specjalnej komorze znajdują się klejnoty kapituły praskiej. Jest to duża hala pancerna, o drzwiach grubości pół metra. Gdy uczestnicy wycieczki znaleźli się wewnątrz skarbca. **ktoś** z zewnątrz **zatrzasnął drzwi.** Wśród zamkniętych w skarbcu osób zapanowała panika. Grozę położenia powiększył fakt. iż do skarbca istnieje jeden tylko klucz. który miał przy sobie właśnie przewodnik oprowadzający wycieczkę. więc znajdujący się razem z nią wewnątrz skarbca. Po długich dopiero usiłowaniach udało się przez rozszerzoną szparę w murze podać klucze kustoszowi.

Dopiero po **trzygodzinnych wysiłkach** udało się specjalnie sprowadzonemu z miasta mechanikowi kas pancernych uwolnić 150 ludzi z tego przypadkowego więzienia.

Na Cejlonie sroży się malarja.

Wskutek panującej na Cejlonie epidemji malarji **w ciągu ostatnich lat 20-tu zmarło około pół miljona ludzi.** W niektórych okolicach **choruje na malarję 90 procent ludności.**

Nowa afera we Francji.

W Thorens pod Cannes aresztowano **Duńczyka Jana Moellera vel Johannesa Lykkedala,** który stał na czele szeregu fałszywych towarzystw finansowych. będących obecnie w większości w likwidacji sądowej. bądź w stanie upadłości. Ekspertyza ustaliła. że **pasywa towarzystw Moellera wynoszą ogółem 175 miljonów franków.** Przeciwko Moellerowi toczy się od 1933 r. dochodzenie sądowe.

W kilku zdaniach.

— Liczba ofiar pożaru hotelu w Lansing sięga obecnie 30 osób. **O 60-u brak dotychczas wiadomości.**

— Wskutek zawalenia się podłogi w szkole św. Klemensa w Liverpool, zmarła jedna kobieta. **31 osób znajduje się jeszcze w szpitalach.**

— Wskutek gęstej mgły **rozbił się parowiec** „Slavia“. pełniący służbę pomiędzy Suszakiem a wyspą Hrda. Ofiar w ludziach nie było.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Rzeczy ciekawe

ORYGINALNE SZACHY. Kapitan armji szwedzkiej, de Laval, który całe swe życie poświęcił studjowaniu budowy dawnych okrętów wojennych, skonstruował ostatnio oryginalne figury szachowe, z których **każda jest doskonałym modelem szwedzkich okrętów wojennych z epoki średniowiecza.** Królów przedstawiają wielkie krążowniki, królowe — fregaty, inne figury zaś reprezentują mniejsze okręty różnych kształtów. Jedynie wieże są minjaturowemi modelami warownych wieżyc, zachowanych dotąd w różnych częściach Szwecji z epoki średniowiecznej. **Największa z figur mierzy zaledwie 5 ctm.**, jednak każdy szczegół zaopatrzenia okrętu, a nawet malutkie postacie załogi są widoczne. Na jednym ze statków widzieć można za pomocą odbicia w lustrze kucharza okrętowego stojącego z patelnią przy ogniu. Konstruktor oryginalnych szachów, wybudował również wiele reprodukcyj dawnych okrętów, zgodnych z oryginałami, których rysunki zachowały się, w najdrobniejszych szczegółach. Wiele z tych modeli znajduje się w szwedzkiem Muzeum Morskiem.

Arthur Henderson



Anglik, przewodniczący konferencji rozbrojeniowej otrzymał w tym roku pokojową nagrodę Nobla.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

grudzień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechciel niezwłocznie zaległości wyrównać.

Legjoniści na Podhalu.

(Listopad—grudzień 1914).

Po bitwie pod Krzywopłotami legjoniści wycofani z Królestwa poszli na odpoczynek na Śląsk cieszyński i Podhale. Departament wojskowy urzędował w Nawiu i Jabłonkowie. Moskale ostrzeliwali Kraków od północnego wschodu i zachodu do 18 grudnia. Ludność w ewakuowanej twierdzy zachowywała się spokojnie i nikomu nawet przez myśl nie przeszło, by Kraków mógł wpaść w ręce rosyjskie.

W ostatnich dniach listopada państwa centralne rozpoczęły ofenzywę na wielką skalę. Legjoniści ruszyli z powrotem na linję bojową. Chyżówki, Słopnice, Limanowa, Tymbark, Marcinkowice, Nowy Sącz — to główne punkty upartej walki, pełnej ofiar i bohaterstw, stoczonej przez pułk pierwszy Legjonów na Podhalu, w ciągu ostatniego tygodnia listopada i pierwszej połowy grudnia.

Oddziały nasze miały do czynienia z kilkakroć liczniejszym przeciwnikiem, to też posuwając się w sam środek operacji nieprzyjacielskich, nieraz cofać się musiały, ale zawsze po to tylko, by z powrotem wracać i jeszcze dalej posuwać się naprzód.

Po słynnym epizodzie w Chyżówkach, gdzie Legjoniści wzięli do niewoli szwadron rosyjski ze sztabem, nastąpił kilkudniowy tego rodzaju kontredans w limanowskiem. Najpierw marsz do Wilczycy, potem posunięcie się naprzód do Limanowy, znów odwrót, potem napad na Tymbark i znów cofnięcie się. Od Limanowy jednak za żadną cenę pułk ustępować nie chciał i nie mógł — tu bowiem była linja tyłów, poza którą nie wolno było przepuścić Moskali. To też bronił tu zacięcie swych pozycyj, by okazać, że powierzone mu zadanie samodzielne, partyzancką obronę Podhala, poprowadzi i wypełni skutecznie. Kulminacyjnym punktem walk był marsz Piłsudskiego na Nowy Sącz, marsz kilku bataljonów na cały — jak się później okazało — korpus rosyjski.

W bitwie stoczonej wówczas dnia 6 grudnia pod Marcinkowicami okazało się w całej pełni męstwo żołnierza polskiego, śmiałość awanturnicza w napadzie, w którym posunięto się na 3 kilometry pod całą armję nieprzyjacielską, odwaga nieustraszona i brak wszelkiego lęku przed śmiercią, ostrożność zarazem i oszczędzanie sił przy odwrocie.

Legjonistom walczącym na Podhalu niezwykle dodawało ducha zachowanie się ludności tamtejszej, jak najsympatyczniejsze pod każdym względem.

„Człowiek oddycha swobodnie — wspominał owe chwile brygadjer Piłsudski w kilka dni później — czuje, że jest w ojczyźnie, ma otoczenie, które z nim sympatyzuje i dopomaga, w czem może. Pomagali nam wszyscy bez wyjątku; chłopi okazali nadzwyczajną ofiarność i wysilali cały spryt góralski w oddaniu nam usług. Szli nam na rękę drobni obszarnicy i obywatele ziemscy, nawet żydzi. A wprost nie znajdę słów zachwytu dla zachowania się księży; tak serdecznie nas przyjmowali, ostatnie wyciągali, byle tylko dopomóc, działali dla nas kazaniami na ambonie“.

Wywiady nasze były doskonałe, współdziałało w tem wszystko; jakich dowcipnych sposobów chwytała się ludność w tym celu, będzie można dopiero później opowiedzieć, sposobów, w których objawił się i zapał i oryginalna chytrość chłopska. Rwali się starzy chłopi i 16-letni chłopcy, by oddać przysługę swoim; cała wieś była w ruchu, wszystko było zajęte myślą, jakby się przydać. Kobiety wyciągają z komór resztki skromnych zapasów, byle uraczyć gości; czekają na każde skinienie; dopytują, czy nie przyda się mleko, słoma, opał; na kwaterach wysilają się, by dać możliwe w tych warunkach wygody.

„Moskal“ wszędzie znienawidzany; ludność nie daje się ogarniać panice dokąd on przychodzi, nie ucieka, ale z zaciśniętemi zębami, z notorycznym spokojem góralskim, przypatruje się jego gospodarce, obserwuje jego ruchy, aby wiedzieć o nich, co potrzeba i zrobić z tego użytek, jaki należy.

W Legjonistach widział lud wiejski nie tylko obrońców, ale przedewszystkiem czuł w nich własne swe dzieci. To też opiekował się troskliwie rannymi, ukrywał starannie odbitych od pułku i zaginionych, jeńcom ułatwiał ucieczkę. Żal ogarniał Beliniaków za dwoma straconymi towarzyszami, Stefanem Orlewskim i Chwalibogiem Pieckiem: albo polegli, albo dostali się do niewoli. Aż tu po tygodniu wracają z całym rynsztunkiem, niosąc w dodatku zdobycz w postaci dwóch siodeł i apteczki felszera rosyjskiego. Pomogli chłopi...

A wprost na humorystykę zakrawa inny kawał, któremu zawdzięcza życie i wolność pewien strzelec z I bataljonu. Ranny przy cofaniu się pod Marcinkowicami, padł na placu, swoi nie mogli go już zabrać. Podnieśli go chłopi i przenoszą do chaty. Raniony był w pierś, przystępują do rozpinania munduru. — W tem wpadają do chaty Moskale, pytają o „Austryjców i Sokołów“, dostrzegli Legjonistę. Gazda z flegmatycznym spokojem powiada: „Jest tu jeden, chory nieboże na cholerę“. W tej chwili Rosjanie uciekli pędem od chaty, przysłali wielką ilość karbolu, rozkazując chatę dookoła oblewać. Potem przez cały tydzień posyłali po wiadomości o stan zdrowia „choleryka“, aż wreszcie przyszła chwila odwrotu, a Legjonista wypoczęty i podleczony, połączył się ze swym bataljonem.

A jakie uczucia względem żołnierzy Legjonów żywi ludność miejska i inteligencja, okazał Nowy Sącz. Wszedł tam Piłsudski w niedzielę 13 grudnia wieczorem. Mimo zmierzchu dostrzegli mieszkańcy wkroczenie swoich „dzieci“. Tłumy zbiegły się na powitanie. Zabrzmiały wiwaty, okrzyki, radość, starzy ludzie z rozrzewnienia płakali. Zbiegowisko było tak wielkie, że oddziały posuwać się nie mogły; wciąż rozlegały się okrzyki „Niech żyje Piłsudski“! Belinę i jego ułanów obrzucano kwiatami. Pułk stanął w szeregach na rynku, poczem zaczęło się rozkwaterowanie. Kwatermistrze pułkowi mało mieli pracy, gdyż publiczność wprost rozchwytywała strzelców do swych mieszkań. Goszczono ich najserdeczniej, zaszczytnem było dla najuboższego przyjąć u siebie strzelca i dać mu możliwe wygody; odstępowano jedyne nieraz łóżko w mieszkaniu.

Nazajutrz pojawiły się na murach miasta odezwy zastępcy burmistrza; „Miasto nasze ma zaszczyt gościć Legjony polskie — zwraca się on do mieszkańców Sącza — a ponieważ zbliżają się święta Bożego Narodzenia, korzystajmy ze sposobności, by dać im taką gwiazdkę, jakiej potrzebują. Najpiękniejszym darem będzie ciepła odzież i bielizna“. Zaraz zawiązał się komitet pań dla zbierania darów; postanowiono urządzić choinkę świąteczną publicznie na rynku i obdarować każdego żołnierza. Tymczasem twardy los wojny przeciął plany, gdyż po kilkudniowym odpoczynku pułk ruszył 20 grudnia do dalszej walki, ruszył z muzyką i śpiewem, żegnając życzliwe miasto, wzajem żegnany serdecznie przez całą ludność gorącemi życzeniami zwycięstwa.

ST. SIKORSKI, major W. P. w st. spocz.

Radjo.

TRIUMF ZAWISZY CZARNEGO. W Perpignan rojno i gwarno. W drodze z Soboru Konstancjańskiego przybył tam cesarz Zygmunt ze świetnym orszakiem biskupów, dygnitarzy i rycerzy. Najwspanialszym punktem uroczystości jest oczekiwany z niecierpliwością turniej, w jakim zmierzyć się mają ze sobą Jan Aragoński, którego imię głośne jest w całej Francji i Hiszpanji i najznakomitszy rycerz Polski Zawisza Czarny. Jan z Aragonji, pewny zwycięstwa do późnej nocy zabawia się puharem, podrwiwając sobie z „zuchwałych barbarzyńców Wschodu“, Zawisza Czarny modli się w Katedrze do św. Jerzego o błogosławieństwo dla swej kopji i miecza. Rozpoczyna się turniej. Zawisza wysadza przeciwnika z siodła. Wśród dźwięków fanfar cesarz własnym złotym łańcuchem zdobi pierś Zawiszy. Piękne to słuchowisko, opracowane przez M. Sterbówne nada Rozgłośnia Lwowska w sobotę 15 bm. od godz. 16.30 do 17.00.

PRZESZŁOŚĆ I TERAŹNIEJSZOSC STANISŁAWOWA. O Stanisławowie zwanym popularnie grodem Rewery mówić będzie przez radjo red. Tadeusz Michał Nittman. W pogadance swej autor uwzględnia wspaniałą przeszłość Stanisławowa, który w czasach Rzeczypospolitej był ważnem centrum wojskowem i handlowem, znaczenie swe jednak zyskał dopiero w drugiej połowie XIX-ego wieku z momentem wybudowania kolei czerniowieckiej. Odczyt kończy się obrazem obecnego życia Stanisławowa, które swą europejskością wyróżnia się spośród innych miast Polski. Odczyt o Stanisławowie przez radjo odbędzie się dnia 15 grudnia o godz. 19.20.

—oo—

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 16 grudnia 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 9.00 Transmisja z Warszawy; 9.50 Zapowiedź programu; 10.00 Płyty; 10.30 Tr. nabož. z Warsz. 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy; 12.05 „10 minut o teatrze“; 12.15 Transmisja z Warszawy; 14.00 Nowości z płyt; 15.00 Transmisja z Warszawy; 20.30 Wesoła muzyka wędy podhalańskie; 15.35 Płyty gramof.; 15.45 Odczyt z cyklu „Szanuj zdrowie należycie“; 16.00 Tansmisja z Warszawy; 19.35 Piosenki z płyt; 19.42 Program na dzień następny; 19.47 Transmisja z Warszawy; 20.30 Wesoła muzyka na trzy fortepiany; 20.45 Transmisja z Warsz.; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (377.4) G. 9.00 Transmisja z Warszawy; 12.05 „Silva rerum“; 12.10 Repertuar teatrów“; 15,45 Skrzynka leśna; 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali“.

Warszawa, (1345) G.: 9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 9.07 Gimnastyka; 9.30 Dziennik poranny; 9.05, 9.23 i 9.40 Muzyka poranna z płyt. 9.45 Chwilka pań domu; 9.50 Zapowiedź programu; 10.00 Płyty 10.30 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Przegląd teatralny; 12.15 i 13.15 Poranek muzyczny; 13.00 „W piastowskich klasztorze na Dolnym Śląsku“ — wygł. J. Tuwan; 14,00 Płyty; 15,00 Pogadanka rolnicza; 15.15 Płyty; 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych; 15.35 Płyty; 15.45 Pogadanka dla dziewcząt wiejskich; 16,00 „Pogawędka przyjaciół“; 16.20 Recital skrzypcowy 16.45 Łamigłówki dla dzieci; 17,00 Pieśni ludowe; 17.50 „Nowe książki o Nowym świecie“ 18.00 Słuchowisko „Trzy Domy“; 18,45 „Młodzież polska na wychodźtwie u schyłku 19 wieku“; 19.00 Transmisja koncertu organowego; 19.35 Płyty; 19.42 Program na dzień następny; 19.47 Feljeton aktualny; 20.00 Polskie melodje polskie tańce; 20.30 Płyty gramof, muz: 3-ch fort;) 20.45 Dziennik wieczorny; 20,55 „Jak pracujemy w Polsce“; 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali“; 21.30 Wiadomości sport. ze wszystkich rozgłośni P. R.; 21.45 „Skrzynka poczt. techniczna“; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 „Gadki na podatki“; 22.30 Koncert; 23.00 Wiadomości meteor.; 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice, (395.8 m.) G.: 10.30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie; 12.05 Co słychać na Śląsku“; 14.00 Koncert mandolinistów; 15,25 Skrzynka pocztowa; 15.45 „Pod choinkę“; 21.45 „Bery i bojki śląskie“.

Matka i „matka“.

Nadesłano nam następujący wzruszający „obrazek“. Zamieszczamy go, bo jest charakterystyczny. Tytuł, wyrażający istotę rzeczy, pochodzi od redakcji. — Uw. „Gł. N.“.

Zadecydowana została operacja. W porozumieniu z lekarzem chirurgiem nie powiadomiłam synka o tej decyzji. Pocóż 10-letniemu chłopcu zatruwać strachem te parę dni. Było mi ciężko udawać „wesołą minę“, ciężko podwójnie, bo miałam świadomość tego, że zataiłam przed nim decyzję, a myśl: kto wie, jak wypadnie operacja — nurtowała mnie ustawicznie. Najgorsze może było dla mnie to zaufanie, jakiem mnie chłopiec darzył jadąc do sanatorjum rzekomo dla „prześwietlenia“. Jednak wolałam ten stan, niż patrzeć na rozszerzone strachem przed operacją oczy dziecka.

W sanatorjum dziwiło go wszystko, prosił tylko lekarza, abym była przy nim w czasie „badania“. Nie mogłam odmówić. I gdy kładł się nieświadomy na stół operacyjny, trzymałam go za ręce i kazałam liczyć. Oszołomienie wywołane eterem postępowało szybko — maska coraz bliżej twarzy — rączki dziecka co raz więcej kurczowo trzymają się moich rąk — aż wreszcie maska zakrywa usta, nos, eter sączy się szybciej. Z ust dziecka wyrywa się krzyk: „mamo jak możesz na to pozwolić“? Niemy gest lekarza wskazuje mi drzwi — obce ręce pielęgniarki zastępują moje — wybiegam na korytarz wyczerpana z jedną myślą, by nie słyszeć skargi dziecka i uciec jak najdalej od sali operacyjnej.

W międzyczasie błąkanie po korytarzach w sanatorjum; naraz otwierają się wytapetowane drzwi, wysuwa się wózek, na którym leży uśpiona postać kobieca — pielęgniarka wraca do sali operacyjnej i prosi mnie bym chwilę stanęła przy chorej.

Krótka obserwacja. Śliczna twarz kobieca otoczona złotemi lokami, głęboko uśpiona; nie znać na niej wcale bólu. Zdziwiona pytam się pielęgniarki: co tu robi? Grymas ironiczny i cichy szept pielęgniarki; — zwykły „zabieg“ kobiecy... Pod wrażeniem własnego przeżycia czuję wzrastające oburzenie. Jak to? Jak można tak lekko niszczyć kiełkujące nowe życie? Ja przecież wprost dygotam na samą myśl, że operacja może się nie udać.

Wracam w stronę sali, gdzie operują mojego synka. Czekam, kiedy otworzą się drzwi. Wreszcie widzę toczący się wózek. Chirurg odprowadza sam małego pacjenta do pokoju; sam jest przy przenoszeniu dziecka na łóżko. Widzę bezwładne ciałko dziecięce i zastygłe duże dwie łzy na policzkach. Słyszę przytłumiony głos lekarza; „zrobiłem wszystko, co do mnie należało, niech Bóg ma go w swojej opiece“. Zostaję sama z dzieckiem. Powoli wraca mu świadomość; ból budzi go do życia. Pochylam się nad twarzyczką dziecka i słyszę jego szept — „czy to była operacja — mamo nie odejdziesz odemnie prawda“? Znów senne majaczenie dziecka. Wreszcie przychodzi noc. Nie wychodzę już z pokoiku. Opar eteru zdaje się mnie dusić. Jestem jednak mimo to jak najbliżej łóżka. Śledzę cierpienie i widzę każdy bolesny skurcz twarzy i gest rączek niespokojnie rzucających się, podobny do bezradnego trzepotu skrzydeł ptaka. Naraz znów szept dziecka: „Czy ja będę żył — ja tak cierpię“.

Żal ściska mi gardło, pochylam się nad twarzyczką dziecka, siląc się o spokój — uspokajam, jak mogę, najserdeczniej — głaskam rozpaloną twarzyczkę i trzymam drżącą rączkę dziecka w mojej ręce. Powoli dziecko uspakaja się. Wloką się godziny, każdy kwadrans przedłużać się zdaje w nieskończoność. A ciągłe pytanie dziecka: „czy ja żyć będę“ — staje się dla mnie przerażającem. Skąd ja mogę to wiedzieć. Jestem bezsilna, jak ty moje dziecko. Myśl moja zaczepia tę nieznajomą, która z takiem lekkiem sercem pozbyła się nowego życia.

I myślę, jak nędzni jesteśmy, jeśli dla chwili kaprysu łamiemy prawo przyrody, a jak bezsilne wobec uchodzącego życia. I cóż z tego, że setki tysiące kobiet może zniszczyć kiełkujące nowe życie, jeśli nikt wskrzesić nie może jednego życia?

Jedna noc spędzona przy chorem dziecku uprzytomniła mi błędność głoszonej „swobody kobiecej“.

M.

Złóż składkę na powodzian!

Co słychać w Krakowie.

Sobota 15: Walerjana b. w., Ireneusza m., Faustyna m.
Wschód słońca 7.34, zachód 15.36.
Długość dnia 8 godzin i 2 min.

Niedziela 16: 3 Adw. Euzebjusza b., Walentyna ż. męcz.
Wschód słońca 7. 35, zachód 15.36.
Długość dnia 8 godzin i 1 min.

———OOO———

LAS CHOINEK zwartą masą pokrywać zaczyna połowę rynku od strony kościoła N. Panny Marji. Niestety brak śniegu który zazwyczaj był o tej porze nieodłącznem uzupełnieniem malowniczego obrazu.

OMYŁKA DRUKARSKA. Autorem artykułu „W obronie godności języka“, zamieszczonego wczoraj na stronie czwartej jest p. W. Mossoczy, a nie M. Mossoczy, jak mylnie zostało zamieszczone.

REORGANIZACJA URZĘDÓW, WYDZIAŁÓW i BIUR ZARZĄDU M. Z dniem 1 listopada br. został wprowadzony w życie nowy Statut Organizacyjny Urzędów, Wydziałów i Biur Zarządu m. W związku z tem cały ustrój administracji miejskiej uległ gruntownej przebudowie. Po ukończeniu odpowiednich robót adaptacyjnych Wydziały i Biura Magistratu zostały porozmieszczane w przeznaczonych im nowych lokalach biurowych i rozpoczęły normalne urzędowanie.

FATALNE SKUTKI POŚLIZGNIĘCIA SIĘ. Dnia 13 bm. o godz. 21-ej wezwane zostało Pog. Rat. do Chaima Rabera, kupca, Lwowska 58, który wychodząc z domu pośliznął się na schodach, a upadając doznał złamania prawej nogi. Został on przewieziony do Szpitala św. Łazarza.

SKRADLI 21 TUZINÓW TERMOMETRÓW. Nagel Mendel, Wielopole 6 doniósł organom P. P., że w nocy z dn. 12 na 13 bm. nieznany sprawca dostał się do jego fabryki, skąd skradł 21 tuzinów termometrów pokojowych, wartości 500 złotych.

ZŁODZIEJE MYŚLĄ O ZIMIE. Pajor Zdzisław, Wielopole 30 doniósł organom P. P., że dnia 13 bm. między godz. 9 a 11-tą nieznani sprawcy dostali się do jego mieszkania, za pomocą dobranego klucza, skąd skradli 1 futro damskie selskinowe, wartości 1.500 zł., 1 spód futra tchórze syberyjskie, wartości 300 zł., 1 skórkę z wydry wartości 335 zł., 1 kożuch chłopięcy wartości 40 zł. i jedną parę kolczyków złotych wartości 40 zł., które to rzeczy zapakowali do dwóch walizek.

PUHARY, KOLCZYKI, ZEGARKI U PASERÓW. W czasie przeprowadzonej rewizji przez organa P. P. u paserów zakwestjonowano większą ilość zegarków wartościowych, pierścieni złotych różnego rodzaju, kolczyków złotych, puharków srebrnych i 1 rower, które to rzeczy są do rozpoznania w IV Komisarjacie PP. Grodzka 65.

———oOo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE T. N. S. W. odbędzie się w sobotę 25 bm. o godz. 19 w lokalu przy ul. Gołębiej 6. Na porządku dziennym: Protokół z ostatniego posiedzenia, Odczyt p. Doc. L. Chmaja na temat: „Spór w pedagogice współczesnej“. Wybór Delegatów na XV Walny Zjazd T. N. S. W. w Warszawie. Wnioski i zapytania.

———:oOo:———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Sobota: „Mecz małżeński“.
Niedziela popoł.: „Zbójcy“.
Niedziela wiecz.: „Nigdy nic nie wiadomo“.
Poniedziałek: „Mignon“ (Gość. wystąpią A. Sari, A. Szlemińska. A. Dobosz).

REPERTUAR TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA:
W sobotę, dnia 15. grudnia o godzinie 7.30 wieczór: „Lalka“ operetka M. Ordonneau.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: Ala w krainie czarów.
WANDA: Szpieg Nr. 13.
APOLLO: I. Skradziono człowieka, II. Zakochany zegarmistrz.
SZTUKA: Pieśń Kozaka.
UCIECHA: Czarny kot.
SŁONKO: Tańcząca Venus.
PROMIEŃ: „Przedmieście“ z Wallacem Beery. „Sztuka życia“ — Gary Cooper.
ADRIA: „Taniec Miłości“, „Baroud“.
BAGATELA: Namiętni Kochankowie na scenie rewja p. t. Szukamy Gwiazd.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę film p. t.: „Żółty książe“ (Ramon Novarro i Helena Hayes). Ponadto dodatki.

——o——

A. SARI — A. SZLEMIŃSKA — A. DOBOSZ W „MIGNON“. — Opera krakowska daje w poniedziałek 17 bm. premjerę A. Thomasa „Mignon“. W operze tej wystąpi nasza znakomita śpiewaczka Ada Sari w partji tytułowej, oraz artyści opery warszawskiej Aniela Szlemińska w partji Filiny i świetny tenor Adam Dobosz jako Wilhelm Meister. Partję Lotarjusza wykona A. Mazanek, w innych udział biorą pp.: Wiśniewska, Woźniak, Kruszewski. Dyryguje B. Wallek-Walewski, reżyseruje J. Stępniowski. Tańce cygańskie wykona Szkoła baletowa A. W. Wachsmanówny.

ŻYWY KRAKÓW. Staraniem „Litartu“ odbędzie się w sobotę 15 bm. wielki wieczór artystyczny p. t. „Żywy Kraków“. Sala Kopernika U. J. Początek o godz. 7.15 wiecz.

BAJKA „ŻABI KRÓL“ W BAGATELI dla dzieci i młodzieży odegrana zostanie w niedzielę, dnia 16 bm. o godzinie 11-tej przed południem.

II. PORANEK SYMFONICZNY FILHARMONJI KRAKOWSKIEJ z znakomitym kapelmistrzem, Walerjanem Bierbiajewem, jako dyrygentem, cenionym artystą op., **Stefanem Romanowskim,** jako solistą oraz świetną harfistką warszawską, Lotarią Bologną, odbędzie się w niedzielę, 16 bm. o godz. 11-ej przedpoł. w Starmy Teatrze. W programie: Beethoven, Wagner i Rimsky-Korsakow

Sieć intryg za kulisami „Cara“.

Piąty dzień rozprawy.

Na wstępie piątego dnia rozprawy przeciwko zawiadowcom spółki „Caro“ obrońcy zrezygnowali z przesłuchania świadków dr. Ign. **Landaua i dr. Samuela Tillesa.** Na salę wszedł świadek **Witold Rutkowski,** jeden z obecnych zawiadowców „Cara“, który dał obraz

OBECNEGO STANU INTERESÓW SPÓŁKI.

Zaznaczył on, że ogólna suma wierzytelności spółki **wynosi około 1.300.000 złotych,** z czego około 800.000 zł. jest pewne, reszta zaś wątpliwa. Pozatem spółka ma jeszcze **416.000 zł. wierzytelności, których nie spodziewa się ściągnąć, a które figurują w budżecie jako 1 zł.**

Przewodniczący; Czy zrobiliście bilans zamknięcia z roku 1932-33?

Świadek: Nie wiem, bo bilanse robi p. Spira

Oskarżony Porębski: Oni nie mają tego bilansu. A może go zrobili na kolanie?

Obrońca; Pan Radzyński w swej broszurze wykazał, **że długów jest więcej o 100.000, niż pan mówi.**

Świadek; Ja wyciągi robiłem z książek.

Obrońca: Czy spęd na targowicy maleje obecnie

Świadek: Spęd maleje.

Oskarżony Landau: Gdy odchodziłem z „Cara“ wtedy był spęd najwyższy, a potem **gdy wy przyszliście, zakatrupiliście cały interes.**

Na zapytanie prokuratora,

JAKA FAKTYCZNIE STRATA POWSTAŁA

z okresu urzędowania oskarżonych Landaua i Porębskiego, **świadek nie umie jasno wytłumaczyć.**

Oskarżony Porębski przypomina mu, że swego czasu umiał na to pytanie odpowiedzieć. Raz powiedział mu, **że jest już lepiej, że od starych dłużników wpłynęło już pół miljona zł.**

Drugi świadek Stef. **Różecki,** b. starosta, był członkiem rady nadzorczej „Cara“. Jak odbywało się uchwalanie bilansów nie przypomina sobie.

Ciekawsze momenty do sprawy wnosi trzeci przesłuchiwany w tym dniu świadek

LEOPOLD SPIRA,

obecny zawiadowca „Cara“.

Przewodniczący: Ile długów „Caro“ przejęło z czasów Landaua i Porębskiego?

Świadek: Dziura wynosiła **1.200.000 zł.**

P. Spira daje zestawienie kwot, które składają się na ową sumę. Mówi, że nowi zawiadowcy zrobili **bilans likwidacyjny, którego nie przyjęła jednak rada nadzorcza i komisja rewizyjna,** wobec czego wykonano bilans zwyczajny z sumą strat 1.800.000 zł.

SPRZEDAŻ DOMU.

Przew.: Kto kupił dom, Cara, czy gmina?

Świadek: Nie. Gmina swego czasu miała kupić ten dom **i przejęła go za 400.000 złotych.** Ponieważ ostateczną decyzję miała wydać rada miejska, magistrat, obawiając się, że rada nie zatwierdzi tego kupna, **zwrócił dom firmie: „Caro“ i „Caro“ dom z powrotem przejęło. Dopiero przed kilku miesiącami „Caro“ sprzedało dom p. Mieczysławowstwu Dobijom za cenę: około 400.000 złotych.** (Uwaga sprawozdawcy: Budowa domu kosztowała firmę „Caro“ przeszło 900.000 złotych!). Jak wiadomo p. Dobija jest dyrektorem wydawnictw „I. K. C.“.

W czasie zeznań świadka okazało się, że **wliczał on kapitał zakładowy, z którego firma udzieliła kredytów, do strat.** Na pomyłkę tę **zwrócił mu uwagę prokurator.** Oskarżony Porębski przypomina świadkowi, że **bilans poprzedniego roku referował ze stratami miljon 700 tysięcy zł.,** przeciw czemu zaprotestował dr. Porębski. Gdy wyszli z rady Rady nadzorczej

SPIRA MIAŁ NAMAWIAĆ DR PORĘBSKIEGO

by ten zgodził się na określenie strat w bilansie sumą 1,700.000 złotych, a motywował to tem, że sędzia śledczy czeka na bilans, że będzie lepiej dla aresztowanego Landaua, jeśli go wcześnie otrzyma i że on Spira będzie interwenjował w tej sprawie u sędziego śledczego, prokuratora i u samego p. Kaplickiego.**

Spira wypiera się.

Oskarżony Landau: Panie Spira, ja zostałem aresztowany 25 marca 1933 r. i wziąłem pensję za ten miesiąc, pan przyszedł do „Cara“ 29 marca tego roku **i również wziął pan pensję za marzec.** A stratą, powstałą wskutek tego **obciążył pan mnie.** (Uwaga sprawozd.: Pensja zawiadowcy „Cara“ wynosiła **1200 złotych).**

Świadek: Pan już wtedy nie urzędował.

Landau: Nieprawda, urzędowałem, a pan (mój przyjaciel z lat dziecinnych) wystosował do prezydenta Kaplickiego pismo, by mnie usunąć.

Landau: Powiedział mi pan, że w dniu, w którym zgodziłem się, by zapomniane przez buchaltera Bertholda odsetki, zaksięgował on później, **Berthold doniósł o tem radzie grodzkiej BBWR.**

Świadek: Musiałbym stwierdzić to w radzie grodzkiej.

Obrońca: Toby dowodziło prowokacji pana Bertholda.

Po przerwie zeznawał świadek

dr Klimecki, wiceprezydent Krakowa

który był prezesem Rady nadzorczej od sierpnia 1931 roku. **Nie wiedział on o nieprawidłowościach bilansowych z lat poprzednich,** gdy one jednak wyszły na jaw, **stwierdził, że zgodne były z odpowiedniemi uchwałami rady nadzorczej.** Trudno więc winić o nie dyrektorów. Decyzje te były oczywiście nieprawidłowe „Caro“ poniosło straty według zeznań świadka **przedewszystkiem na domu, następnie z powodu pogarszającej się konjunktury** i wreszcie **z powodu „hałasu“, jaki powstał koło tej całej sprawy.**

Najbardziej dostała po skórze gmina.

Gdy świadek objął stanowisko w „Carze“, były momenty, **które uważa za niemiłe** Pewni **członkowie rady nadzorczej chcieli zająć miejsce pana Landaua i wywierali na świadka presję, by go usunął.**

Świadek: Ja nie byłem pochopny, bo pan Landau był fachowcem, a ja jako adwokat

ZNAŁEM SIĘ TYLKO NA ŚWININIE, LEŻĄCEJ NA TALERZU.

Nacisk zwiększył się. Gdy nie doprowadził do skutku, pewien pan zapowiedział, że musi się zemścić. Posypały się doniesienia, zażądałem wówczas wyjaśnień od buchaltera Bertholda. Ten jednak nie przyszedł do mnie i wyjaśnień nie dał. Wówczas **przyszedł urzędnik Stankiewicz i przyniósł mi zarzut na piśmie** który po sprawdzeniu okazał się niesłuszny. Donosiciele pracowali jednak niestrudzenie dalej, wobec czego **prezydent wyznaczył komisję fachowców, która**

SZUKAŁA CZEGO INNEGO, A ZNALAZŁA CO INNEGO.

Ponieważ w nieprawidłościach, które wykryła komisja, **nie był bez winy buchalter Berthold,** był on przeto tym, który podsycał wszystkie doniesienia, by wyjść ze sprawy obronną ręką.

Świadek stwierdza dalej, że swego czasu, gdy przyszedł do „Cara“ i zapytał o to, **czy odsetki zostały zaksięgowane, okazało się, że Berthold nie zaksięgował odsetek z przed kilku miesięcy, a odpowiedni wykaz leżał u niego wśród szpargałów w szufladzie.** Po skonstatowaniu tego faktu, świadek **wydalił buchaltera z pracy.** Świadek czuł się początkowo urażony tem, że zawiadowca Landau nie poinformował go o sprawie zapomnienia przez Bertholda zaksięgowania odsetek, ale **obecnie nie czuje do niego żadnych pretensyj i nie uważa tego za przekroczenie.**

Dr Klimecki stwierdza, że do wykupienia przez miasto udziałów od Banku Dyskontowego

NAMAWIAŁ

dr. Krzetuski, członek rady nadzorczej „Cara“ radny miejski, podczas gdy oskarżony Landau był przeciwny tej transakcji.

Landau: Czy była ustalona pensja **p. Krzetuskiego,** jako przyszłego dyrektora „Cara“ **na 2.000 złotych?**

Świadek odpowiada **wymijająco:** „Pan wymienia nazwisko“?

Landau: Czy gdybym się zgodził, by pan Krzetuski został dyrektorem „Cara“ — **gmina kupiłaby udziały od Banku za 360.000 zł.?**

ZAPRZYSIĘŻONA ZEMSTA.

Świadek: Prawdopodobnie. Proszę **jednak pamiętać, że ja nie godziłem się na to, by Krzetuski został dyrektorem. Dr. Krzetuski zaprzysiągł panu zemstę, to panu powiedziałem poufnie.**

Landau: Czy pan słyszał, że Berthold zrobił na mnie **doniesienie do rady grodzkiej BBWR?**

Świadek: Coś słyszałem. **Ale to wszystko chodziło takiemi dziwnemi drogami.**

Następnie zeznawali świadkowie: **Jan Gawlik,** komisjoner, **Szaja Eichenbaum,** rzeźnik i **Józef Jankielewicz,** dawny urzędnik „Cara“. Nie wnieśli oni do sprawy nic ciekawego.

ZWIĘKSZENIE SZYBKOŚCI LUX - TORPEDY

W sobotę, 15 bm. przyspiesza się dla celów próbnych bieg pociągu „Lux Torpeda“ z Krakowa do Rabki i Zakopanego.

Odjazd z Krakowa i z Krakowa - Płaszowa pozostanie niezmieniony. Natomiast do Suchej przybędzie Lux Torpeda o 15.57, odejdzie o godzinie 15.58, Rabka — Zdrój przybędzie 16.32, odejdzie 16.34, Nowy Targ przybędzie 17.03 — odejdzie 17.04; — Zakopane przybędzie 17.28. W związku z tym opóźnione będą w biegu pociągi Nr 502 z Kalwarji o ośm minut, Nr 519 z Kalwarji o 19 minut, Nr 501 z Jordanowa o 24 minut, oraz pociąg Nr 522 z Białego Dunajca o 17 minut.

KU CZCI 30-LECIA PRACY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ MOŚCICKIEGO

Onegdaj w krużgankach Szkoły Dokształcającej Zawodowej Nr 1 w Krakowie (przy Al. Skrzyneckiego 12) odbyła się uroczystość uczczenia 30-lecia pracy naukowej P. Prezydenta Rzplitej Prof. Dr I. Mościckiego. Przemówił kierownik szkoły p. A. Kopczyński, zaś referat o pracy naukowej P. Prezydenta wygłosił p. prof. M. Asanka Japołt. Następnie młodzież odśpiewała hymn państwowy. Szkoła imieniem Grona i uczniów przesyła adres hołdowniczy z okazji 30-lecia pracy Pr. Prezydentowi Mościckiemu.

NEKROLOGJA.

ŚP. DR. MARJA MICHALINA WITKOWSKA, profesorka rządowego gimnazjum żeńskiego im. królowej Jadwigi, zmarła w dniu wczorajszym po krótkiej chorobie w wieku 45 lat.

Życie gospodarcze

Wątpliwości ustawodawstwa oddłużeniowego.

Dekrety oddłużeniowe i ukazujące się do nich rozporządzenia wykonawcze, wzbudziły **wśród posiadaczy** większych obszarów rolnych uczucie zawodu i rozgoryczenia, ale nie zadowoliły także i drobnego rolnictwa. Na ostatnim zjeździe Centralnego Towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych w Warszawie, w uchwalonych rezolucjach wyrażono obawy, czy akcja rządu, zmierzająca do odciążenia warsztatów rolnych i umożliwienie im wywiązywania się ze zobowiązań kredytowych, nie zostanie **zaszachowana przez pogłębiającą się nieopłacalność gospodarstw rolnych**, wskutek spadku cen produktów rolnych i wysokich cen artykułów przemysłowych. Gdyby wątpliwości te znalazły potwierdzenie w dalszym rozwoju sytuacji w rolnictwie, wytworzyłby się stan, dla sytuacji kredytowej wsi w całem tego słowa znaczeniu krytyczny.

W każdym razie jest rzeczą pewną, iż rolnictwo powiatów, dotkniętych klęską powodzi, nie będzie mogło w najbliższym roku płacić ani rat ani procentów, nawet zredukowanych dekretami oddłużeniowymi. Ci, których podstawa egzystencji została **zniszczona katastrofalnym zalewem, nie mają dziś pewności, czy wogóle zdołają wyżywić siebie i swój inwentarz** gospodarczy do nowych zbiorów, a o spłacie rat dłużnych w kwietniu 1935 roku czyteż październiku przyszłego roku, nie mogą obecnie nawet myśleć. Sprawa ta winna być w rozporządzeniach wykonawczych postawiona bardzo jasno, w istotnem uwzględnieniu sytuacji istniejącej na terenach powodziowych.

Niezrozumiałem wydaje się pozatem, jak można było wyznaczać dla rolnictwa termin płatności raty na kwiecień, który w każdym roku jest miesiącem „przednówkowym". W kwietniu sytuacja jest tego rodzaju, że rolnik nie mając często poprostu co jeść idzie do lichwiarza i otrzymuje od niego worek zboża wzamian za zobowiązanie, iż po zbiorach odda mu dwa lub trzy takiesame worki. Jak w tych warunkach można mówić o zebraniu potrzebnej na spłatę raty gotówki? Termin do płacenia długów może być dla rolnika — lipiec — po pierwszych sianokosach i listopad, kiedy odbywa się już realizacja nowych zbiorów. To są terminy zasadnicze wypłacalności rolników. Dekrety odłużeniowe pomijają jednak ten napozór drobny, mimoto jednak w praktyce, dużej wagi szczegół.

Sprawa konkursu

Banku Wolnego w Sądzie Najw.

W dniu 28 bm. Sąd Najwyższy w Warszawie **będzie rozpatrywał** skargę **kasacyjną, wniesioną przez komisarza** konkursowego **dr. Wieruskiego przeciwko** uchwale **Sądu Apelacyjnego w Krakowie, znoszącej konkurs w Banku Spółdzielczym dla** Handlu, **Przemysłu, Rękodzieła i Rolnictwa, tzw.** Banku Wolnego. Sprawa budzi duże zainteresowanie. Orzeczenie Sądu Najwyższego oczekiwane jest z wielkiem zainteresowaniem w kołach prawniczych i mieszczańskich Krakowa.

WZROST LICZBY EMERYTÓW.

W trakcie dyskusji na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu poseł Kornecki ze Stron. Nar. wskazał, że pomimo obniżenia uposażeń emerytalnych, które wyniosło około 30 proc., **wydatki na emerytury w r. 1932-33 osiągnęły maksymalną sumę 163.000.000 zł. i utrzymały się dalej na poziomie powyżej 150.000.000 zł.** W ostatnich trzech latach **ilość emerytów wzrosła ponad 7.000.** Na miejsce usuwanych przyjmuje się swoich ludzi, nie licząc się z ich kwalifikacjami. Mówca podkreślił **usuwanie nauczycieli szkół średnich przez t. zw. komisje lekarskie**, oraz tak liczne przeniesienia do administracji cywilnej wojskowych, którzy **mimo najlepszych chęci nie mogą podołać zadaniom**, nie mając za sobą doświadczenia w pracy administracyjnej.

Pomoc dla powodzian nie może ustać.

KONIECZNOŚĆ BUDOWY 1000 STUDZIEN. — PRZYDZIAŁ KROWY - ŻYWICIELKI. — PROJEKT PRZESIEDLENIA CZĘŚCI POWODZIAN. — POMOC SŁABNIE.

Wobec rozmiarów klęski powodzi w kraju naszym a złożenia głównych ciężarów, stąd wynikających **na barki społeczeństwa**, dotknie tego i tak już przesileniem gospodarczem praca „komitetów pomocy" dla powodzian jest w dalszym ciągu pełna **trudu i odpowiedzialności**.

W związku z tem — jak się dowiadujemy — odbyło się świeżo pod przewodnictwem p. wicewoj. **Walickiego**, jako komisarza powodziowego, a w obecności p. wojewody dr. **Kwaśniewskiego**, jakoteż naczelników odnośnych wydziałów województwa zebranie pp. starostów z powiatów najbardziej nawiedzionych powodzią. Celem zebrania było wysłuchanie **sprawozdania** z akcji pomocy za okres miniony, jak również **ujednostajnienie jej na przyszłość**, wobec tego, że nie mówiąc o innych bardzo poważnych potrzebach komitet wojewódzki względnie jego grupy powiatowe liczyć się muszą

Z KONIECZNOŚCIĄ WYŻYWIENIA 103 TYSIĘCY OSÓB

aż do nowego zbioru, co jest zagadnieniem **bardzo poważnem.** Troskę budzi też sprawa przeżywienia inwentarza.

Konferencja ustaliła zasady dalszej pomocy przy **odbudowie zniszczonych domostw**, przyczem komisji złożonej z pp. Dra Salaka, insp. Czarnickiego i dyr. Nowakowskiego powierzono **budowę 1000 studzien,** których brak w wielu okolicach jest bardzo dotkliwy.

Przyjęto do wiadomości wyniki **akcji pożyczkowej,** przeprowadzonej przez pp. starostów z funduszów Banku Rolnego. Akcja ta trwać będzie w dalszym ciągu.

Co do **paszy**, której brak staje się coraz dotkliwszy, licząc się z istniejącemi możliwościami przyjęto dla powiatów **górskich** pomoc w kwocie 20 zł. na 1 krowę, by w powiatach **całkowicie zniszczonych** rację po **4 kg. słomy dziennie** na jedną sztukę, w pozostałych obszarach pomoc częściowo w gotówce a częściowo w naturze. Prócz tego pp. starostowie będą mogli w pewnych wypadkach interweniować doraźną pomocą w naturze.

Odrębną akcję przeprowadził osobiście p. wicewoj. **Walicki** odnośnie do tych powodzian, którzy utracili krowę, jedyną żywicielkę. Pomoc ta polega na doraźnej wypłacie

150 ZŁ. NA ZAKUPNO KROWY

co odpowiada cenom rynkowym i umożliwia nabycie użytkowej sztuki. W ten sposób poratowano dotąd 135 powodzian, dalsza pomoc w toku przewiduje zakupno jeszcze dalszych krów. Nie potrzeba oczywiście dodawać, z jaką wdzięcznością ludność przyjmuje tę pomoc.

W związku z tem pozostaje **pomoc hodowlana dla samorządów gminnych**, które uzyskać mogą pożyczkę trzyletnią bezprocentową na zakupno **sztuki rozpłodowej**, jako własności danej gminy.

Skolei konferencja przedyskutowała bardzo żywotny

problem przesiedlenia tych powodzian

których posiadłość gruntowa uległa **całkowitemu zdeformowaniu przez naniesieniu** takiej warstwy **piasku i kamieni** lub potworzenie **wyrw**, że jej przywrócenie do pierwotnego stanu używalności wyklucza wszelką kalkulację. Odnosi się to zwłaszcza do okolic górskich a jako teren osadnictwa bierze się pod uwagę **Pomorze i Wołyń** przy udzieleniu

pożyczki 4 proc. na 41 lat

a przy zasadniczej cenie około 700 zł. za 1 ha. Zamierzający nabyć odpowiednią działkę gruntu powodzanin-osadnik winien przy jej objęciu wpłacić **jedynie 5 proc. ceny nabycia,** liczyć też może na dalszą pomoc w naturze.

Akcja ta winna wydać dodatnie wyniki, warunki uzyskania nowego, racjonalnego warstatu pracy przez takiego powodzianina-osadnika są bowiem istotnie **korzystne.**

Konferencja stanęła jednak wobec faktu, że mimo ogromu zapotrzebowania

ofiarność publiczna słabnie

co budzić musi poważną troskę i spowodować zastosowanie odpowiednich środków. Prócz innych potrzeb w obszarze powodzi istnieje też w dalszym ciągu potrzeba **wtórnego dożywiania dzieci w szkołach** i pomocy w odzieży.

P. wicewoj. **Walicki** podał też — co interesowani przyjmą z wdzięcznością do wiadomości — że mimo wszystko znaczna część dzieci powodzian **otrzyma praktyczna gwiazdkę.** Mianowicie z posiadanych zapasów skóry polecił sporządzić

30 tysięcy par obuwia dla dzieci

a rozdział przeprowadzą komitety powiatowe w okresie świątecznym.

Dotychczasowe świadczenia skarbu państwa poza kosztami odbudowy dróg, mostów, wałów i t. d. przyjąć należy w kwocie **około 5 milj. zł.** Komisarz powodziowy p. wicewoj. **Walicki** zaznajomił się z całym terenem klęski, dla usprawnienia akcji czynnych jest dwu stałych kontrolorów, wydano ścisłe zarządzenia co do księgowania wpływów i rozchodów. Strona rachunkowa podlega N. Izbie Kontroli.

P. wicewoj. **Walicki** wygłosił też w wielu miejscach (Warszawa, Poznań, Wilno) **odczyty publiczne**, obrazujące szczegółowo rozmiary klęski, przyczyniając się w ten sposób wydatnie do **ożywienia akcji pomocy**, która ustać nie może.

* * *

Fakta powyższe, niewątpliwie dodatnie jako dowód zabiegów władz wojewódzkich, powiatowych i społeczeństwa, idącego z pomocą ofiarom tegorocznego nieszczęścia w zasadzie dowodzą, że pod tym względem **spełniono i spełnia się w dalszym ciągu trud prawdziwie ofiarny.** Niejednokrotnie daliśmy jednak wyraz zapatrywaniu, że ta akcja doraźna jest **półśrodkiem**, który sprawy odbudowy gospodarczej nawiedzonych powiatów nie załatwi w sposób trwały. Tutaj muszą być uruchomione środki **bez porównaniu większe i gruntowna pomoc kredytowa państwa** inaczej nastąpi załamanie. Tak np. 4 kg. słomy dziennie jako jedyne wyżywienie krowy - żywicielki wobec kilku tysięcy sztuk stanowi oczywiście bardzo poważną pozycję ogólnego zapotrzebowania, ale każdy zrozumie, że tą drobną ilością paszy **nikt krowy nie przeżywi,** a o jakimś pożytku od tej krowy niema oczywiście mowy. Za 20 zł. nikt w świecie nie zdoła też krowy przezimować. Racja 13 i pół kg. żyta na osobę miesięcznie, nieco kaszy i odrobina tłuszczu (nie wszędzie i nie zawsze) w sumie urasta wprawdzie także do cyfry **niemal astronomicznej,** ale jako racja żywnościowa pracownika fizycznego jest czemś **zupełnie niedostatecznem.**

Nie zamierzamy wywoływać popłochu, oceniamy żmudną i ofiarną pracę wszystkich odnośnych czynników, ale za swój obowiązek uważamy wskazać **grożące niebezpieczeństwo.** Przednówek trwa bowiem do połowy roku.

Oczekujemy wobec tego, że **izby ustawodawcze** jak najśpieszniej wprowadzą tę sprawę na porządek dzienny, do czego pośrednio zmierza też przedłożenie rządowe o dodatkowym kredycie powodziowym. Przypominamy również, że w ten a nie inny sposób klęski podobne potraktowano **świeżo w krajach innych jak Francja, Stany Zjedn. A. P. Czechosłowacja i t. d.** Jak donosimy na innem miejscu Francja doraźnie rzuca na pomoc dla swego rolnictwa półtora miljarda fr., w Czechosłowacji na walkę ze skutkami posuchy (klęska bez porównania mniejsza od powodzi) przeznaczono 100 milj. kor., w Ameryce doraźna pomoc gotówkowa wyraziła się w kwocie 100 milj. dol. Nie inne prawa gospodarcze obowiązują u nas. **(fd.)**

Wystawa „Nasze Mieszkanie".

Onegdaj otwartą została w salach przy ul. Rajskiej w Krakowie wystawa „Nasze Mieszkanie" zorganizowana przez Ligę Propagandy Wytwórczości Krajowej.

Zeszłoroczna wystawa mieszkaniowa, którą mamy w pamięci stała na wysokim poziomie artystycznym i technicznym — obecna wystawa wykazuje dalszy postęp naprzód.

Przedewszystkiem widzimy zwiększenie zasięgu rzeczowego wystawców.

Trzonem poprzednich wystaw Ligi było meblarstwo — obecnie ilość stoisk wystawców mebli została ograniczona na rzecz innych działów.

Widzimy więc bardzo ciekawe wyroby koszykarskie, dywany kilimy, srebro, porcelanę, firanki, koronki, roboty ręczne, fortepiany, radja, patefony, a specjalnie silnie reprezentowany jest w tym roku dział gospodarczy, co z pewnością znajdzie poklask ze strony naszych gospodyń.

Ale nietylko większe zróżniczkowanie **eksponatów** zwraca uwagę, — przedewszystkiem stwierdzić należy poprawę jakości eksponatów i podniesienie ich wartości artystycznej.

Rzemiosło i drobny handel przemysł reprezentowane na wystawie, unikają coraz bardziej tanich efektów zewnętrznych i starają się o poprawę stylu i wykonania.

Nie ulega wątpliwości, że wysoki poziom techniczny i organizacyjny zawdzięczyć należy w dużej mierze kierownikowi artystycznemu prof. inż. Wierzchowskiemu oraz dyrektorowi Ligi drowi Spitzerowi.

Piękną dewizę oszczędności dla celów podniesienia kultury mieszkaniowej głoszą **dwa reprezentancyjne i propagandowe stoiska,** a mianowicie Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Krakowa oraz PKO.

Kiosk **Pocztowej Kasy Oszczędności** zaprojektowany nader szczęśliwie przez prof. Wierzchowskiego uderza zaraz u wstępu do sali wystawowej miłym dla oka i harmonijnym doborem żywych barw. Za temat główny obrano **skarbonkę PKO. jako przedmiot, który winien znajdować się w każdem mieszkaniu. Całość pomyślana trafnie i celowo.**

Rzut oka na sale, jako całość, daje ogólne doskonałe wrażenie.

Stwierdzić należy, że wystawa ta może śmiało konkurować z wystawami zagranicznemi, na których coraz bardziej zaznacza się spadek wartości i ilości eksponatów, podczas gdy linja poziomu wystaw krakowskich idzie wgórę.

Jeśli chodzi o poszczególne działy, to należy stwierdzić, że **meblarze krakowscy poczynili w ostatnim roku znowu poważne postępy.** Jest to zasługą zarówno projektodawców jak i wiedzy fachowej ze strony mistrzów Cechu krakowskiego, a wreszcie przyrostu dobrego narybku w sferach rzemieślniczych.

Osobne stoisko zajmuje chałupniczy przemysł wikliniarski. Przemysł ten, w ostatnich latach przeżywał **niezwykłe przesilenie.** Ta dziedzina naszego przemysłu chałupniczego ma jednak wielkie widoki rozwoju nietylko w kraju, ale i na rynkach eksportowych. — Polskie wyroby wikliniarskie posiadają już swoją ustaloną markę i życzyć im należy, aby wzmocniły się finansowo tak, by mogły skutecznie konkurować na rynkach zagranicznych.

Specjalna wzmianka należy się wystawcom srebra, koronek, firanek, robót ręcznych i **porcelany, która jest reprezentowana przez znaną już zagranicą fabrykę Ćmielowską.**

A teraz kilka uwag o cieniach tej wystawy i to pod adresem wystawców.

Jak nas organizatorzy informują wystawcy powiadamieni byli na szereg dni przedtem o termie otwarcia wystawy. Niektórzy jednak terminu tego nie dotrzymali.

I tu nasuwa się analogja z wiadomościami które często otrzymujemy z zagranicy: Jakość polskich towarów jest znana, skarżą się tylko na nieregularność w korespondencji i niedotrzymanie terminów.

ZAPOWIEDŹ REDUKCYJ W UBEZPIECZALNIACH.

W kołach pracowniczych budzą niepokój wiadomości o mających nastąpić **redukcjach personalu w zakładach ubezpieczeniowych.** Redukcja ma objąć 30 proc. zatrudnionych w zakładach pracowników i ma nastąpić **1 stycznia.** Liczba pracowników w zakładach ubezpieczeniowych **wynosi około 1400.** Redukcji ulegnie zatem około 400 pracowników.

—ooo—

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj następujące ceny: — pszenica dworska czerw. stand. 19.60—19.80, biała stand. 19.20—19.40, targowa stand 18.75—19. podolska 75/76 kg. 20.75—21, żyto dworskie stand 15.75—16, targowe stand. 15.40—15.60. owies dworski stand II. 15—15.50, targowy

stand. 14.50—15, niezadł. 15.75—16.25. jęczmień dworski 16—18. targowy 15.50—15.75. kukurudza kraj. 21—22. groch Wiktorja Wielkopolski 47—51. półwiktorja Małopolski 32—40. zwykły jadalny 30—34. polny pastewny 22—23, fasola cukr. biała (jasiek 40—42. biała 20.50—21.50. klockowa 23—24. długa 23—24, Wachtel 20.50—21.50. bobik pastewny 16—17. wyka ciemna 20.50—21.50, szara 19—20, peluszka 23—24, łubin żółty 8.75—9.25. niebieski 8.75—9. makuchy rzepakowe 13.25—13.75. lniane 16.50—17, z orzecha ziem. 42/44 proc. tł 23—24, słonecz. 44/45 proc. 17.75—18.50. soja śrut około 42 proc. b. i tł. 20—20.05. siano słodkie 9—10, średnie 7.50—8.50, kwaśne 5.50—6.50. potraw. 6—7.50, koniczyna pastewna 10—10, słoma długa 5—5.50. mierzwa luzem 4—4.50. proso 16—17, tatarka 16—18. rzepak zimowy bez worka 41—42. rzepik czyszczony słodki z workiem 36—37. siemię lniane 90 procent basis 44—45. — mak niebieski z workiem 41—44, kminek kraj. czyszczony 135—140. koniczyna surowa czerwona 115—130, esparseta z workami 19—20, tymotka targowa 60—70. mąka pszenna gat IA st. wym. 0-20 proc. 35.50—38, IB st. wym. 0.45 proc. 33.50—34.50. ID poznańs. 0-65% 29.50—30.50. I razowa 0-95% 26—26.50. mąka żytnia okr. krak. I gat. 0-55% 26—26.50. 0165 proc. 25—25.50. II gat. sitkowa po wym. 55% 16.50—17. 65% 14—14.50. razowa 19.50—20. mąka żytnia okr. Poznań. I gat. st. wym. 0-65 proc. 26.50—27, otręby żytnie standartowe 9.75—10. — pszenne średnie 9.75—10.25, pęcak fabryczny z workiem 24—25. pęcak chłopski bez worka 21—21.50, siekanka jęczm. fabrycz. z work. 24.50—25.50, chłopska bez worka 21.50—22, kasza jaglana fabryczna 32—34. chłopska 26—28. tatarczana cała 31.50—35. łamana 27.50—28. Tendencja utrzymana podaż mała, dowozy lokalne małe.

LEKKA POPRAWA CENY ZBOŻA TRWA.

Warszawa, 14. 12. (Telef.) **Poprawa ceny zbóż,** która nastąpiła wskutek interwencyjnych zakupów, podjętych przez Państwowe Zakłady Zbożowe. **trwa dalej.** Żyto zyskało 1 zł. na 100 kg. i kosztuje **10.09 zł.**, cena **jęczmienia** wzrosła w 15 do 17.50 zł. Wobec podrożenia zboża piekarze podjęli starania o **zmianę cennika na chleb.** Mąka żytnia, która kosztowała 23 gr. za kilogram, podskoczyła do 26 gr.

———oOo———

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. 14. 12. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 123.80. Holandja 358.25. Londyn 26.20, Nowy Jork 5.30, Oslo 131.66, Paryż 34.93, Praga 22.12. Szwajcarja 171.53, Włochy 45.31, Berlin 212.65. Obroty mniej niż średnie, tendencja niejedolita. Dolar prywatnie 5.28, rubel złoty 4.58, dolar złoty 8.91. marka niemiecka 197, funt szterlingów 26.26.

Papiery procentowe: Budowlana 45.75, stabilizacyjna 68.75, inwestycyjna 116, premjowa dolarowa 53.25, konwersyjna 65.25, kolejowa konwersyjna 61. Listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 94, Cukier 28.75, Węgiel 12.75, Lilpop 10.20. Starachowice 12.75.

Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych przeważnie słabsza, dla akcyj niejednolita.

Komisja nie podwyższyła kredytów powodziowych

Niepoważny występ posła Sanojcy wobec nieszczęścia.

Warszawa, 14. 12, (Telef.) Na posiedzeniu Komisji budżetowej Sejmu omawiano szereg projektów rządowych. **dotyczących kredytów dodatkowych: na fundusz pomocy kredytowej Polaków zagranicą,** na koszta zjazdu Polaków **z zagranicy, który odbył się w sierpniu w Warszawie na wydatki, związane z klęską powodzi oraz na pomoc inwalidom.** którzy stracili zapomogi wskutek nowej ustawy. Przy omawianiu kredytów. związanych ze zjazdem Polaków z zagranicy posłowie **Kornecki** (Stronnictwo Nar.). **Langer** (Lud.) i **Reger** (PPS.) wykazywali niewłaściwości w organizacji zjazdu, w którym doprowadzono do tego, że zupełnie **odosobniono przybyłych delegatów od miejscowego społeczeństwa. Posel Reger** zajął się szczególnie działalnością konsula w Morawskiej Ostrawie **Malhomme'a** i jego sekretarza Stapińskiego, co wywołało ostrą replikę ze strony bardzo zirytowanych posłów **B. B.**

Przy omawianiu kredytów powodziowych posel **Rymar** (Str. Nar.) zwrócił uwagę. że b. Wydział Krajowy we Lwowie i b. Sejm Galicyjski **przeznaczały wysokie sumy na regulację rzek i potoków** w Małopolsce, przyczem odpowiednie roboty były prowadzone **aż do czasu wojny.** Państwo polskie **zupełnie zbagatelizowało tę sprawę,** to też szkody. które wyrządziła powódź **sięgają wielu setek miljonów zł. N. p.** szkody powodziowe w r. 1908 oszacowały władze na **357.000.000 koron,** szkody w r. 1927 na **100.000.000 zł.,**

A TEGOROCZNE NA 78.000.000 ZŁ.

Okazuje się, że szkody powodziowe w jednym roku większej katastrofy wynoszą **więcej niż cały wydatek, jakiby wynikł z zupełnego uregulowania wszystkich rzek i potoków górskich.**

W sprawie szkód powodziowych zabrał głos znany z demagogicznych wystąpień poseł **Sanojca** z BB. Twierdził on, największe szkody są tam, gdzie są rzeki **uregulowane (!).** Sam mieszka nad Prutem i wie najlepiej, co tam się dzieje. a tego roku **widział wylew Dunajca i Białej,** które były uregulowane.

Na uwagę. że **wały zostały tam przerwane,** odpowiedział poseł Sanojca: **Nie dajcie się bujać (!).** Wiem jak było. **Przychodzi wielka woda, mówi do wału: Całuję rączki i robi sobie inne koryto.**

Posłowie z BB. na posiedzeniu Komisji **przeprowadzili między sobą żywe rozmowy,** chcąc zgłosić **wniosek o powiększenie kredytów powodziowych,** ale widocznie nie zyskali zgody **przedstawiciela rządu.** wobec czego ograniczyli się do **wniesienia prośby** na ręce przewodniczącego Komisji posła Byrki, aby zwrócił się do **rządu o wstawienie odpowiednich kredytów** do budżetu przyszłorocznego. na co p. Byrka zgodził się.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek. Omawiany będzie na niem budżet Ministerstwa Opieki Społ., a w środę budżet Min. W. R. i O. P.

Niszczenie stronnictw politycznych w Bułgarji.

Sofja 14. 12. (PAT) Ukazał się dekret o konfiskacie majątku wszystkich partyj politycznych, które w czerwcu br. zostały rozwiązane. Zarządzenie to stanowi ostatni krok rządu w celu zniszczenia stronnictw politycznych w Bułgarji.

Celem zadania Anglji śmiertelnego ciosu.

Memorjał admirała niem. Scheera.

Londyn, 14. 12. (PAT.) **„Morning Post"** ogłasza nieznany dotychczas **tajny dokument wojenny,** niezmiernie ciekawy zwłaszcza po ostatniem oświadczeniu **min. Baldwina, że granica W. Brytanji znajduje się nad Renem.** Dokument ten został zredagowany w r. 1918 przez admirała niemieckiego **Scheera** i złożony Ludendorfowi. Miał on na celu przekonanie wojskowych władz niemieckich, że **Helgoland jest zbyt odległy,** aby móc służyć jako baza odpowiednia dla ataków na brzegi angielskie. natomiast posiadanie przez Niemcy **brzegów Flandrji z ujściem rzeki Skaldy, umożliwiłoby flocie niemieckiej zadanie śmiertelnego ciosu Anglji.** Scheer podkreśla we wzmiankowanym dokumencie, że posiadanie brzegów Flandrji w jeszcze większym stopniu **umożliwiłoby ataki powietrzne.**

P. P. S. a dyskusja szczegółowa nad konstytucją.

Warszawa, 14. 12. (Telef.). Na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej po p. **Carze** zabrał głos **sen. Głąbiński** i podniósł, że **na jego argumenty nikt nie odpowiedział.** Poseł Makowski potwierdził, że pierwsze 10 artykułów nowego projektu mają **charakter deklaracji konstytucyjnej.** Ja podnosiłem to samo, mówi sen. Głąbiński i wniosłem sprzeciw. Nie mogą mieć takiego charakteru przepisy, ujęte w obowiązujące artykuły konstytucji, gdyż dają zupełną **swobodę dowolnej interpretacji.** Dla obozu narodowego jest rzeczą najważniejszą, aby **tak ustalić prawa i obowiązki obywateli i władz państwowych, ażeby wszelka dowolność była wykluczona i samowola ukarana.**

Sen. **Kluszyńska** zabrała głos po przemówieniu p. Sławka. P. Kluszyńska oświadczyła, że gdyby przemówień, wygłoszonych przez przedstawicieli BB. słuchał **człowiek, przybyły z Marsa,** odniósłby wrażenie, że są oni przepełnieni troską o dobro obywateli. Ona jednak, wobec opornego stanowiska panów z BB. doszła do przekonania, że **branie udziału w dyskusji szczegółowej jest bezcelowe** i dlatego od niej się uchyla.

Stuletni doktor honorowy.

Warszawa. 14. 12. Dziś w auli uniwersytetu odbyła się uroczystość nadania **Bolesławowi Limanowskiemu stopnia doktora filozofji honoris causa, na wydziale humanistycznym.** Sam Limanowski nie mógł wziąć udziału w uroczystości z powodu złego stanu zdrowia. Na uroczystość przybyli przedstawiciele nauki i organizacyj społecznych. posłowie na sejm oraz liczna młodzież akademicka. Dziekan wydz. human. prof. **Antoniewicz** wygłosił przemówienie, w którem nakreślił sylwetkę Bolesława Limanowskiego, podkreślając jego zasługi jako uczonego i bojownika o niepodległość. Następnie dziekan odczytał **tekst dyplomu** oraz wręczył go synowi odznaczonego, dyr. Zygmuntowi Limanowskiemu.

Znowu pociąg najechał na furmankę.

Radzyn Podlaski, 14. 12. (PAT.). Dzisiaj o godzinie 5-tej rano na przejeżdżającą przez tor kolejowy pod stacją **Bedlno furmankę, najechał pociąg osobowy,** zdążający z Łukowa do Lublina. Pociąg zaczepił się o tył wozu, na którym znajdowało się oprócz **woźnicy pięciu pasażerów kupców** jadących do Międzyrzecza na jarmark. Woźnica i czterech pasażerów oraz koń **odrzuceni zostali do rowu i doznali ciężkich obrażeń.** Jeden z pasażerów mieszkaniec Radzynia, **Kalinka. rzucony został na pomost parowozu, na którym przejechał kilkanaście kilometrów.** W pobliżu stacji **Bezwola maszynista zauważył defekt w parowozie i zatrzymał pociąg.** Spostrzeżono wówczas dopiero na pomoście rannego Kalinkę. Przewieziono go tym samym pociągiem do Lublina. gdzie wskutek odniesionych ran zmarł.

Zaostrzanie systemu hitlerowskiego.

Berlin, 14. 12. (PAT). Przyjęta wczoraj przez gabinet Rzeszy **ustawa zapewniająca ochronę państwu oraz partji narodowo-socjalistycznej,** zmienia niektóre postanowienia o ochronie rządu narodowo-socjalistycznego z 21 marca 1933 roku w tym kierunku, że czyny karygodne zwrócone **przeciwko partji, mogą być ścigane tylko za zezwoleniem min. Hessa.** jako zastępcy kanclerza Hitlera. Paragraf 3-ci ustawy przewiduje. że sprawca czynu karygodnego, noszący **bezprawnie mundur lub odznaki narodowo socjalistyczne karany ma być ciężkiem więzieniem a w** pewnych **wypadkach nawet dożywotniem lub śmiercią.**

Hitlerowcy przeciw wybitnemu generałowi.

Warszawa, 14. 12. (Telef.) Z Berlina donoszą: Partja narodowo-socjalistyczna skreśliła z listy członków **generała V. Golza,** b. prezesa Koła Monarchistów w Berlinie. V. Golz w czasie wojny **stał na czele korpusu ekspedycyjnego** w Finlandji.

Za pobicie obywatela polskiego.

Morawska Ostrawa, 14. 12. (PAT.) Przed sądem powiatowym w **Boguminie odbyła się rozprawa przeciwko inspektorowi policji Konecznemu,** który 17 października dotkliwie **pobił obywatela polskiego Józefa Lelka,** za rzekome przekroczenie przepisów paszportowych. Doniesienie karne przeciwko Konecznemu **wniosły same władze policyjne,** które w międzyczasie przeniosły go w drodze dyscyplinarnej do Bratisławy. Oskarżony do winy się nie przyznał. Na podstawie orzeczenia państw. lekarza obwodowego. który zbadał Lelka i stwierdził szereg sińców. **skazano insp. Konecznego na 200 koron grzywny (?) i zawieszeniem kary (!)** na dwa lata.

Także Belgja nie płaci Ameryce.

Waszyngton, 14. grudnia (PAT.). Rząd belgijski poinformował **oficjalnie departament stanu, iż w dniu 15 grudnia nie wpłaci żadnej raty, przypadającej z tytułu długów wobec St. Zjednoczonych.**

Dotychczas **jedynie Finlandja** zawiadomiła rząd Stanów Zjednocz. o gotowości zapłacenia raty, przypadającej 15. grudnia.

Pogłoska o pakcie sześciu zmyślona.

Rzym, 14. 12. (PAT). **Agencja Stefani** komunikuje: Kilka dzienników zagranicznych podało wiadomość. **jakoby Mussolini zamierzał wystąpić wkrótce z projektem paktu 6-ciu mocarstw,** podobnego do paktu 4-ch. do którego przystąpiłyby **Polska i Rosja. Agencja Stefani stwierdza, iż wiadomość ta jest całkowicie zmyślona.**

Po zamknięciu kroniki

Burzliwa dyskusja gł. Komitetu wawelskiego.

W piątek w południe obradował na Wawelu **Główny Państwowy Komitet dla Odnowienia Zamku Wawelskiego.** W toku bardzo ożywionych obrad wywiązała się **ostra chwilami dyskusja w sprawie robót malarskich,** jakie wykonywane są w niektórych salach zamkowych. W szczególności uczestniczący w obradach generalny konserwator **p. Remer zakwestjonował plafony,** jako malowane przez siły pod względem artystycznym nie dające należytych gwarancyj, a pod względem wykonania i treści nieodpowiadające klasycznym kryterjom odnawiania Zamku. Po długiej dyskusji, jaka rozwinęła się nad temi zarzutami, większością głosów obecnych **przyjęto stanowisko rektora Szyszko-Bohusza,** który twierdził, że nie można stosować kryterjów klasycznych do odnowienia Zamku, a przeciwnie **należy czerpać z bieżącego życia.** Plafony są **próbą,** w szczególności **młodych talentów** i nie można im odmawiać, by dały one wyraz swoim zdolnościom twórczym. Pozatem plafony te są **niekosztowne** (koszt jednego około 10.000 zł.), gdy np. starsi artyści stawialiby żądania niewątpliwie **idące w dziesiątki tysięcy złotych.**

W chwili obecnej **w toku są prace restauracyjne w północnem skrzydle zamkowem,** gdzie są już na ukończeniu roboty malarskie wspomnianych wyżej plafonów. W tem samem skrzydle północnem ma być wkrótce wykończona **największa sala na Wawelu t. zw. senatorska,** która wraz z sąsiednią salą jest fundacją piechoty. Po ukończeniu tych prac **przyjdzie kolej na zachodnie skrzydło** (12 sal), następnie **kuchnie królewskie,** potem roboty zewnętrzne. jak **baszty, mury i inne stare budowle,** znajdujące się na wzgórzu wawelskim.

———oOo———

Ameryka sprzedała Japonii państwową amunicję.

Wiedeń 14 grudnia. (Tel. wł). Z Waszyngtonu donoszą: W śledczej komisji senatu dla spraw **handlu bronią** ujawniono wczoraj nieprawdopodobny fakt co do amerykańskiej fabryki broni **Dupont de Nemours. Firma** ta przeprowadziła mianowicie rokowania z odnośnym departamentem ministerstwa wojny Stanów Zjednoczonych co do sprzedaży z zapasów **armji amerykańskiej 160 miljonów** naboi dla **Japonji. W archiwum** firmy **znaleziono dowód pisemny tej treści,** że **departament marynarki** wojennej wyraził opinję, iż transakcja ta **jest nietylko dozwolona,** ale także **pożądana.**

ZBIGNIEW ZALESKI. 4

Zastępowy „Zbików“.

Po jakichś trzech kwandransach walki Heniek, ścigany zawzięcie przez obronę nieprzyjacielską, zmuszony był cofnąć się na własny teren. Zlustrował swoje placówki. Sytuacja była niewyraźna: w obozie niewolników siedziało pod strażą dwóch jeńców ale jedna z chorągiewek znikła bez śladu. Należało więc czuwać ze zdwojoną uwagą. Heniek położył się bez szelestnie pod kępą ostrężyn, za którą jeżyła się nieprzebyta gęstwina młodych świerków. W tej właśnie gęstwinie ukryta była chorągiewka. Po kilku minutach czuwania usłyszał prawie nad głową ostrożne stąpanie. Spojrzał poprzez liście: o parę kroków zatrzymał się Patera i z za świerka obserwował najbliższą okolicę. W ręku trzymał chorągiewkę „Żbików“. Chwila była rozstrzygająca. Jeśli zdoła z nią uciec, „Żbiki“ przegrywają i nie zobaczą Warszawy, nie zobaczą zakończenia challenge'u. ...Z drugiej strony Heniek widział w ostatnich dniach aż nadto dobrze, że od owej dzikiej awantury Patera stracił jakby grunt pod nogami. Towarzystwa jego unikał, a jeśli spoczątku patrzył na niego z ponurem wyczekiwaniem, to później wogóle nań oczu nie podnosił. Wyraźnie wstydził się. Zachowywał się tak cicho i skromnie, że aż to chłopcy zauważyli. Heniek nieraz wyczuwał z jego spojrzeń, wstydliwie się cofających przed jego oczyma, że Patera czeka tylko na rękę do zgody, bo sam pierwszy nie śmie jej wyciągnąć.

To też szybko się zdecydował. Jednym susem znalazł się przy Paterze: — Raz, dwa trzy! — przeciwnik w niewoli. Ten skamieniał. Prędzejby się śmierci spodziewał, niż tego wsypania się i to przez Olszańskiego. Zrozumiał w jednej chwili, że stracił i chorągiewkę a pewno i upragnioną wycieczkę. Oczy jego mimowoli zapewne, błagały o jakieś rozwiązanie sprawy. Ale po chwili spuścił głowę i spytał szeptem: — Gdzie macie obóz niewolników?

Heniek teraz dopiero poczuł, jak wielką spełnia ofiarę. Z zaciśniętego gardła słowa nie mógł wydobyć. Przecież to Patera, wróg złośliwy, nieprzejednany... A czyż może pozbawiać takiej szalonej przyjemności dzielnych swoich chłopaków — on ich wódz? Jakiem prawem i po jakie właściwie licho?... Zawahał się...

Patera, zdziwiony tak długiem milczenie i dziwnym wyrazem twarzy Olszańskiego, poczuł w głębi serca jakiś niepojęty lęk przed tem, co się może stać. Instynktownie cofnął się o parę kroków.

...Okaż mu jak najwięcej serca, choćby z własnem poświeceniem... harcerzyku mój złoty... — Nie, matki nie zawiodę! — powiedział sobie twardo.

— Słuchaj, Patera, chciałbyś pewno widzieć zakończenie challenge'u?

— Tylko o tem myślałem cały tydzień, ale co tam mówić — przepadło!

— Jeszcze nie przepadło. Chcę żebyś się poczuł Polakiem i żebyśmy odtąd byli dobrymi kolegami. Daruję ci wszystko. Uciekaj z tą swoją chorągiewką. Gdy wrócisz z Warszawy opowiesz mi jak tam było.

Paterze zdawało się, że albo on, albo Olszański stracił rozum. Patrzył w niego osłupiały i nie ruszył się z miejsca.

— No spiesz się, bo cię kto inny złapie. Ja stąd odchodzę. — I wślizgnął się między gęste świerki.

Nie zauważył jednak, że świadkiem sceny był jeszcze ktoś inny.

W kilka minut potem gwizdek drużynowego oznajmił koniec zawodów i zwycięstwo „Jeleni“.

A późnym wieczorem, gdy oddech śpiącego Heńka dał się słyszeć w skromnym pokoiku sypialnym obu chłopców, matka jego koiku uklękła do modlitwy przed obrazem Częstochowskiej w oczach jej mieniły się łzy. Najpiękniejsze z łez, jakie w oczach matki zabłysnąć mogą, — łzy radości.

Gdy następnego dnia po obiedzie, wezwany nagle na zbiórkę, poszedł do izby harcerskiej, zastał tam prawie wszystkich kolegów, rozprawiających, a na ścianie ujrzał bajecznie kolorowy afisz, obwieszczający wszem wobec wycieczkę do Warszawy.

Główne miejsce zajmowała lista szczęśliwych wybrańców losu, o wiele dłuższa, niżby się można spodziewać. Heniek drgnął. U samej góry złociło się jego nazwisko. Sen czy omyłka? — Ależ nie, bo tuż po nim widniały nazwiska jego dziewięciu „Żbików“, a potem dopiero zastępu „Jeleni“. O Boże! jak to się mogło stać? Nikt z obecnych nie umiał tego wytłumaczyć, ale radość była ogromna — u tych nawet, którzy i tak jechać nie mieli.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.